



**„Rozjebimy
co się da...”**

CZYLI RAP PO POLSKU

str. 7



KONTAKTY

39 (777)

24 WRZEŚNIA 1995

CENA 80 gr (8000 zł)



Fot. Gabor Lorinczy

Do lasu pod Olszynami gospodarz z okolicy wywiózł starą młocarnię, dno przyczepy z osiami i żelastwo jakiejś innej maszyny.

Na skraju lasu pod Wyrzykami od kilku miesięcy stoi przywleczona jak na śmietnik kabina „stara”.

W lesie między Dobrzyjałowem a Kobylinem wysokie pokrzywy osłaniają starą wannę, fragmenty wersalki, pęknięty sedes i przyczepę gruzu.

W Gaci, w pobliżu rzeczki, tuż obok zabudowań, z chwastów wystaje karoseria malucha i inne „samochodowe” blachy.

W pobliżu przedszkola przy ul. Prusa w Łomży dzieci znalazły pampersy, podpaski, prezerwatywy...

zp-353/015
Wielki śmieć

str.
8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Maria Tocka o dziwnych skłonnościach pewnej nauczycielki • Alicja Niedźwiecka o katoliku po poszukiwaniach • Magda Knopkiewicz o pracy dla młodych, zdolnych lecz gołych.

Ponadto: rozmowa z dyrygentem Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej Tadeuszem Chachajem; Maraton, nagrody i sponsorzy; propozycja dla wesołych ludzi z Wąsosa.

IDEA „SPRZĄTANIA ŚWIATA” przejęła się w województwie głównie młodzież. W Łomży zgłosiło się około 3500 uczniów szkół podstawowych i średnich, a nawet przedszkolaków.

Z 37 ZAREJESTROWANYCH W WOJEWÓDZTWIE WYSYPISK ŚMIECI, 21 jest legalnych. Tylko wysypiska w Miastkowie (służące także Łomży), Jedwabnem, Trzciannem i Radziłłowie w pełni odpowiadają wymogom ochrony środowiska. Prace przygotowawcze trwają w Kuleszach Kościelnych, Kolnie i Piątnicy. Modernizują swoje obiekty Wysokie Mazowieckie i Goniądz.

REALIZOWANY OD CZTERECH LAT PROGRAM OCHRONY ŚRODOWISKA w województwie przyniósł spadek emisji do atmosfery dwutlenku węgla o 21 proc., tlenków azotu o 11 proc., pyłów o 19,6 proc. O 12 proc. wzrosła ilość ścieków oczyszczonych biologicznie, a dzięki stosowaniu obiegu zamkniętego w przemyśle spadło o 20 proc. zużycie wody. W tym też okresie powstało 25 z 45 działających w województwie oczyszczalni ścieków.

W KOMPLETNEJ CISZY MINĘŁA ROCZNICA WYZWOLENIA ŁOMŻY spod okupacji niemieckiej (13 września), traktowana zresztą przez wiele środowisk jako początek nowej okupacji. Syrenami alarmowymi upamiętniona została rocznica wejścia wojsk sowieckich do Polski 17 września 1939 r.

ALKOHOLIZM, NIEMORALNOŚĆ, MALTRETOWANIE, A NIE SIEROCTWO są najczęstszymi przyczynami trafiań dzieci do Pogotowia Opiekuńczo-Wychowawczego w Łomży.

MINISTERSTWO ZDROWIA MOŻE PRZEZNACZYĆ 2 MILIONY DOLARÓW z pożyczki zagranicznej na zakup wyposażenia łomżyńskiego szpitala, poinformował łomżyński poseł Józef Mioduszecki (PSL).

HERB ŁOMŻY umieści za zgodą władz miasta na swoim sztandarze 29 Brygada Zmechanizowana w Szczecinie. Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się w grudniu. Jednostka kontynuuje tradycje 75 Pułku Piechoty im. Ludwika Narbutta, który 2 sierpnia 1920 roku bronił Łomży przed wojskami sowieckimi i obchodzi tego dnia swoje święto.

PONAD 20 FIRM Z WOJEWÓDZTWA WZIĘŁO UDZIAŁ W SEMINARIUM poświęconym udziałowi w Międzynarodowych Targach Kowieńskich. Impreza była elementem programu rządowego „POLEXPOR”, mającego zaktualizować kontakty gospodarcze polskich przedsiębiorstw na rynkach wschodnich, zwłaszcza Litwy, Białorusi i Rosji.

POD PATRONATEM MINISTERÓW ROLNICTWA I OCHRONY ŚRODOWISKA odbyła się w Łomży krajowa konferencja poświęcona „Trwałym użytkom zieleni

nym w rolnictwie i ochronie środowiska”. Udział wzięli w niej m.in. Członkowie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych Melioracji w Warszawie i Łomży. Uczestnicy zwiedzili dwa obiekty łąkarskie w Kupiskach (rolnicze wykorzystanie odpadów produkcyjnych przedsiębiorstwa „Pepees”) i Turośli (projekt holenderski), a także wysłuchali referatów z tej dziedziny.

PROKURATURA REJONOWA W ZAMBROWIE NA WNIOSEK Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku

PREZYDENT LECH WAŁĘSA W ŁOMŻY

Przyjazd prezydenta Lecha Wałęsy uświetnił uroczystości 15. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” w Łomży. Prezydent w Łomży spędził kilka godzin w niedzielę, 24 września. Weźmie udział w mszy w łomżyńskiej Katedrze (godz. 10.00), spotka się z władzami „Solidarności” i swojego komitetu wyborczego w „Pepeesie”, zje w towarzystwie biskupa Juliusza Paetza obiad oraz spotka się z przedstawicielami władz wojewódzkich, samorządowych, ugrupowań politycznych i społecznych w auli II LO (około godz. 15.00).

da sprawę udzielenia przed czterema laty pożyczki z budżetu miasta firmie „Elmecom”, która już nie istnieje. Władze miasta tłumaczą fakt pożyczania pieniędzy obroną miejsc pracy w mieście. Zarządy Prokuratury mówią natomiast o narażeniu budżetu Zambrowa na straty.

160 MILIARDÓW ROZŁOŻONYCH NA CZTERY LATA BĘDZIE KOSZTOWAĆ dostosowanie oczyszczalni ścieków w Łomży do nowych standardów ochrony środowiska. Budżet miasta nie jest w stanie ponieść kosztów modernizacji, nawet gdyby miasto zrezygnowało z wszelkich innych inwestycji. Władze Łomży starają się o uzyskanie tzw. grantu od rządu duńskiego z funduszy przeznaczonych na pomoc krajom Europy Wschodniej. Uzyskanie pomocy w Danii wymusiłoby także większy udział w inwestycji środków z polskiego Ministerstwa Ochrony Środowiska.

30 TYS. ZŁ NA WALKĘ Z ALKOHOLIZMEM ma w tym roku wojewoda. Potrzeby są dziesięciokrotnie większe. Jedną trzecią pieniędzy komisja wojewody przyznała Wojewódzkiemu Ośrodkowi Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Łomży. Po kilka tysięcy dostaną m.in. Łomżyński Klub „Zdrowie i Trzeźwość”, Bractwo Trzeźwości im. św. Maksymiliana Kolbego w Łomży, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łomży, Urząd Gminy Łomża i Urząd Miejski w Zambrowie.

SĄD WOJEWÓDZKI WNIÓSŁ REWIZJĘ od wyroku Sądu Rejonowego w Grajewie uznającego, że pobieranie wpłat na cele społeczne za koncesje na sprzedaż alkoholu przez władze miejskie poprzedniej kadencji było „mało szkodliwe społecznie”. Sądy w Łomży, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie także rozpa-

trują podobne sprawy, w których odpowiadać będą były prezydent i aktualni burmistrzowie. Zadaniem sądów będzie rozstrzygnięcie, czy wpłaty były dobrowolne, czy staraniem o koncesje towarzyszył nacisk na ich dokonanie.

ZBIÓRKĘ PRZYBORÓW SZKOLNYCH, OBUWIA I ODBIEŻY dla dzieci z rodzin polskich na Białorusi organizuje Stowarzyszenie UNITAS Trzeźwa i Zdrowa Rodzina, działające przy kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży. Akcja potrwa do 22 września, a dary można składać w godz. 17.00 – 19.00 przed wejściem do dolnej świątyni.

NAJPOPULARNIEJSZE W TYM ROKU IMIONA dla dzieci, notowane w łomżyńskim USC: Anna, Justyna i Aleksandra oraz Mateusz, Łukasz i Adam. Urząd odnotowuje znaczne obniżenie ilości urodzeń w porównaniu z ubiegłym rokiem.

ZGŁOSZENIA CHĘTNYCH DO PRACY W OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH w czasie wyborów prezydenckich przyjmuje

Urząd Miejski w Łomży. Mogą ich dokonywać partie, ugrupowania, stowarzyszenia, instytucje oraz osoby prywatne. Od poniedziałku zgłoszenia przyjmuje w ratuszu przy Starym Rynku sekretarz UM.

DOBRE CHĘCI I ODOBINA UMUZYKALNIENIA są jedynymi warunkami, aby stać się członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża”, działającego przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Zespół rozpoczął przyjmowanie młodzieży szkół podstawowych i średnich. Nabór potrwa do 23 października, a chętnych „Łomża” zaprasza w poniedziałki (godz. 16.30) do Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Nowej 2.

KOLEJNY TURNIEJ W GRZE BŁYSKAWICZNEJ o Grand Prix Łomży, organizowany przez Klub Szachowy „Maraton”, odbędzie się w niedzielę, 24 września (godz. 10.00) w Klubie Seniora przy ul. M. Skłodowskiej – Curie 2. Obowiązuje wpisowe. Organizator zaprasza wszystkich chętnych.

SEKCJA ZAPASNICZA WARMII GRAJEW OGLASZA NABÓR chłopców w wieku 12–13 lat. Chętni mogą zgłaszać się od poniedziałku do piątku (godz. 17.00) w salce przy ul. Wojska Polskiego (były budynek jednostki wojskowej).

ZNAKI CZASU

• Od 1945 roku na polskie wysypiska wywieziono odpady zawierające surowce wartości 38 mld dolarów.

• „Mąż jest jedyną osobą, która ma za sobą pięcioletnie studia prezydenckie”, powiedziała w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Jolanta Wałęsowa.

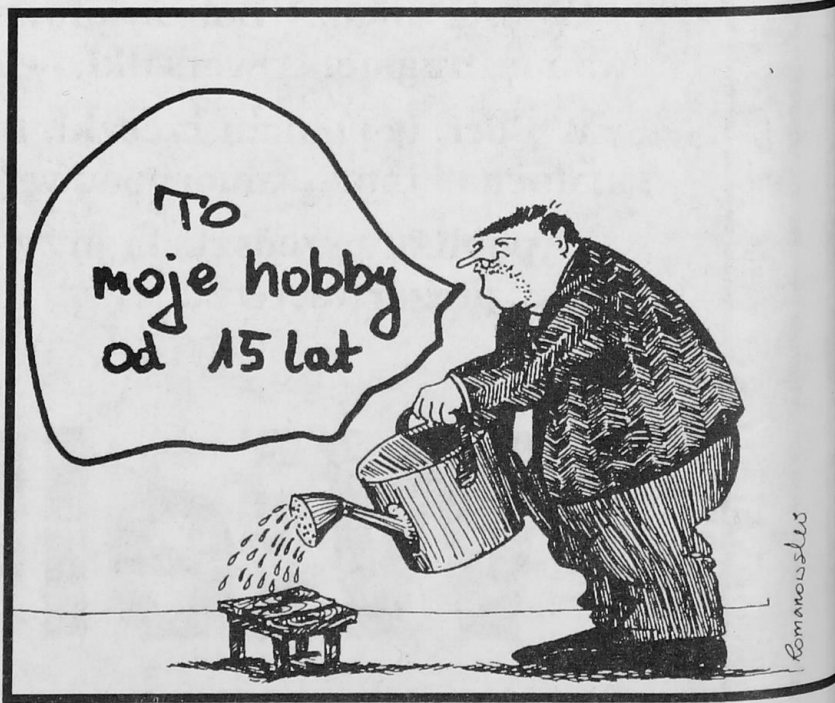
• Wiceminister kultury i sztuki Zdzisław Podkański dofinansował wydanie tomiku poezji swojego partyjnego kolegi Franciszka Jędrzeckiego Stefaniuka, doniósł „Super Express”. „Ze wszystkich starogminna wieść dla nas niesie, przed wyborami się chłopu po niesie”, przepowiada poeta.

• Jerzy Gański założył prywatny szlaban na pętli trolejbusowej w Gdyni-Chyloni. Pobiera 3 zł za trolejbusu, który wjedzie na jego prywatny plac. W kraju to trzeci szlaban na drodze.

• W rejestrze podręczników zatwierdzonych przez MEN znajduje się 380 tytułów. Na jedną książkę przypada średnio trzydzieści pięć egzemplarzy, a samych elementarzy aż siedem.

• 400 pistoletów TT zakupiła jednostka wojskowej mężczyzny podający się za pracownika MS i posługujący się fałszywymi dokumentami. Nabyta przez niego broń kosztuje 300 tys. starych złotych, na bazarze – 5 milionów.

• W ubiegłym roku prokuratura prowadziła postępowanie przygotowawcze przeciwko 102 osobom, akty oskarżenia przedłożono 47 osobom. Wynagrodzenia celników są od kilku lat niższe od średniej krajowej.



CIĘCIE SZPITALI

Wicewojewoda Jan Niebrzydowski podczas obrad Sejmiku Samorządowego przedstawił wstępny projekt reformy służby zdrowia w województwie. Po wstępnych rozpoznaniach wiadomo, że niektóre oddziały ginekologiczno-położnicze oraz dziecięce wykorzystane są tylko w połowie. Być może również w nieodległej przyszłości zostaną jedynie trzy szpitale, prowadzące wszystkie oddziały, (szpitale w Łomży, Wysokiem Mazowieckiem i Grajewie). Co będzie z resztą? Nie wiadomo. Może zostanie w nich tylko kilka oddziałów.

NOWA SZKOŁA

Młodzież i nauczyciele w Wąsosz mają szczególne powody do radości. W miniony poniedziałek (19 września) oddana została do użytku nowoczesna, przestronna, piękna szkoła podstawowa z salą gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Kosztowała 17 miliardów starych złotych. Wcześniej dzieci uczyły się w starym budynku, należącym do parafii katolickiej. Pomieszczenia te wróciły do pierwotnego właściciela.

NAGRODA DLA „SIOSTR”

Stowarzyszenie Miast Siostrzanych w Muscatine w stanie Iowa (USA) otrzymało prestiżową nagrodę Międzynarodowego Stowarzyszenia Miast Siostrzanych za najlepszy program współpracy między miastami. Wśród sześciu miast stowarzyszonych z Muscatine jest również Łomża.

— Żałuję, że nie mogę osobiście podzielić się radością i przedstawić nagrodę w Łomży — napisała Cindy Holst, prezes Stowarzyszenia Miast Siostrzanych w Muscatine. — Jest to również nagroda dla Was, którzy pracują w Stowarzyszeniu w Łomży. Wszyscy zaangażowaniem zasłużyliście na to wyróżnienie. Nasza gazeta napisała: „Jesteśmy najlepsi na świecie”. (jog)

I ŁOMŻYŃSKI MARATON EKO '95

W alejce do Lasku Jednacczewskiego tłoczno od trenujących maratończyków. W naszej kilkunastoosobowej, wspólnie trenującej grupce, powoli krystalizują się kandydaci na zwycięzców. W półmaratonie Piotrek, maturzysta z III LO, swoim rozważnym biegiem może sprawić niespodziankę. Lidka i Agnieszka trenują razem rok, obie poważne kandydatki na czempionów w minimaratonie. Marek, to pewniak na dziesięć kilometrów; żelazna wytrzymałość, mocne tempo, to jego broń obusieczna. Pan Jacek wybiera kategorię turystyczną, ale za dwa lata będzie już pełnym maratończykiem.

Zapraszamy wszystkich na wspólne treningi w czwartki i niedziele o godz. 17.00 (przed pomnikiem Jakuba Wagi).

Czekamy na pisemne indywidualne i grupowe zgłoszenia zawodników: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7 z dopiskiem „Maraton” do 30 września. Na zgłoszeniu należy podać: kategorię, imię i nazwisko, miejscowość oraz klub lub szkołę, datę urodzenia. Zgłoszenia indywidualne możliwe także w dniu zawodów (godz. 8.00-10.30). Wpisowe: 2 zł: uczniowie i emeryci — 1 zł: młodzież z rodzin bezrobotnych i bezrobotni — zwolnieni z opłaty. Pieniądze można wpłacić w sekretariacie redakcji, przesłać pocztą lub przeleć na konto: PBK S.A. O/Łomża 374404-1980-136.

Jako numer 1 w kategorii minimaratonu zgłosił się Marek Biedrzycki z Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie.

Chętnie spotykamy się z młodzieżą w szkołach. Jako pierwsze zgłosiło się LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży. Przyominamy: dla szkoły, która weźmie najliczniejszy udział w biegach, wydawca „Panoramy Firm” ufunduje specjalną nagrodę: sprzęt wartości 10 milionów starych złotych.

W następnym numerze: dystanse, kategorie i główne nagrody, czekające na biegaczy.

STEFAN SOŁOMIANKO

TRZY PYTANIA DO...

ŁUCJI SWOIŃSKIEJ, kierownika kina „Millenium” w Łomży

— Czy kino „Millenium” pokaże głośny film „Ksiądz”, który wywołał tak wiele emocji i protestów ze strony środowisk katolickich?

— Jeśli taka będzie decyzja dystrybutora filmu, to tak. Film jest przeznaczony do pokazywania w kinach studyjnych, dla widzów powyżej 18 roku życia.

— Czy widzowie i zainteresowani dopytywali się o pokaz „Księdza”?

— Nie, nie mieliśmy na razie pytań na ten temat. Trudno zresztą klócić się o film, który i tak krąży na pirackich kasetach video. Ludzie oglądają go w ten sposób. W Polsce jest jedynie dziewięć oficjalnych kopii, które najpierw pokazywane są w dużych miastach. Zanim więc dotrą do Łomży, ci których ten film interesuje, skorzystają z pirackich nagrań.

— Dlaczego właśnie wokół tego filmu narosło tyle wrzawy?

— Obejrzałam „Księdza” i uważam go za kiepski „gniot”. Jest tyle innych tytułów, które mogłyby wywołać oburzenie Kościoła. Choćby ostatni film Jana Kolskiego „Cudowne miejsce” o dwóch polskich księżach w prowincjonalnej parafii. Niedawno można było obejrzeć w naszych kinach „Pulp Fiction” i „Urodzonych morderców”, w których jest dużo przemocy. Również „Porucznik” mógł wzbudzić takie niechętnie reakcje. Wszystkie te filmy mogą oglądać widzowie powyżej 18 roku. W takich sytuacjach pokazujemy je na wieczornych seansach i starannie sprawdzamy wiek widzów. Tak więc trudno teraz powiedzieć, czy w Łomży będzie wyświetlany „Ksiądz”, ale nasze kino jest przeznaczone do takich pokazów.

DOBRA „NOWINA” MA SZANSĘ W SZWECJI

Trudne chwile przeżywa Ekologiczna Spółdzielnia Rolników „Nowina”, która skupia w województwie 15 gospodarstw produkujących żywność metodami ekologicznymi (bez użycia agrochemii). Sprzedaż produktów na rynku krajowym nie udaje się najlepiej. Szansa dla Spółdzielni pojawiła się na ogólnopolskich dożynkach ekologicznych w Przysieku koło Torunia. Rolnicy z „Nowiny” przekazali próbki swoich produktów przedstawicielom Szwecji. Ocenia oni ich wartość ekologiczną i handlową i być może zapropnują eksport.

„ROLBANK” CZEKA NA DECYZJĘ

Oddział „Rolbanku” w Łomży oczekuje na decyzję dotyczące przyszłości firmy. Z centrali banku w Poznaniu dochodzą dosyć optymistyczne głosy o możliwości uratowania go. Są tym zainteresowane m.in. Narodowy Bank Polski, Ministerstwo Finansów oraz główni udziałowcy (Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa i Agencja Rynku Rolnego). Niestety, nie oznacza to, że posiadacze kont w łomżyńskim oddziale mogą już odzyskać swoje wkłady (poza nielicznymi przypadkami losowymi). Nikt jednak nie ponosi strat, ponieważ odsetki są cały czas naliczane, informuje dyr. Oddziału „Rolbanku” w Łomży, Jerzy Karaszewski.

CZŁOWIEK W OGNIU

Poniedziałek, 11 września, był szewskim dniem dla Alicji K. i Jerzego K. z Łomży. Około dwudziestej kobieta wręczyła kumpłowi dwa złote i pięćdziesiąt groszy, a następnie wysłała po wino. Na flaszkę czekała niecierpliwie przed swoim blokiem przy ul. Wojska Polskiego.

Tymczasem Jerzy K. wszystko pokręcił i pojawił się z denaturatem. Na ten widok Alicja K. wpadła we wściekłość. Chwyciła butelkę, odkręciła, cała zawartość wylała na głowę mężczyzny i... podpaliła!

Przypadkowi przechodnie rzucili się na ratunek i wezwali pogotowie. Jak się okazało, 37-letni Jerzy K. doznał poparzeń drugiego stopnia. (gab)

ZAPROSILI NAS...

• Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka — na otwarcie wystaw „Garncarstwo na Podlasiu” i „Polskie radio wczoraj, dziś, jutro”.

• Gminny Ośrodek Kultury w Turośli, Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży oraz Szkoła Podstawowa w Ksebkach — na „Kartoflisko 95”.

• Ośrodek Kultury, Sportu i Wypoczynku wraz z Kołem Wędkarskim w Goniądzu oraz Biebrzański Park Narodowy — na Jesienne Spotkania nad Biebrzą.

• The Document Company XEROX — na wernisaz prac Józefa Krzysztofa Oraczewskiego w galerii SARP w Warszawie.

• Miejski Dom Kultury — DŚT w Łomży — na koncert łomżyńskiej formacji „Polityka”.

• Gminny Ośrodek w Bogutach — na otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Ziemia obiecana”.

• Oddział NSZZ „Solidarność” w Łomży — na uroczystość 15-lecia.

Dziękujemy.

TU I TAM

KSEBK

• Tradycyjne „Kartoflisko” zorganizowali Gminny Ośrodek Kultury i Szkoła Podstawowa w Ksebkach. Uczestnicy imprezy mieli okazję wziąć udział w konkursach, obejrzeć występy zespołów folklorystycznych i poprobować kurpiowskich potraw.

MEZENIN

• Odżyła koncepcja wspólnej budowy oczyszczalni ścieków przez Spółdzielnię Mleczarską w Zambrowie i gminę Rutki. Inwestycja ma się rozpocząć w przyszłym roku. Jej koszt szacowany jest na 6 miliardów starych zł.

MIECZE

• Około 30 rolników przybyło na spotkanie z Andrzejem Leppelem, kandydatem na prezydenta. W czasie spotkania powtórzył znane zarzuty o rządzeniu Polską przez instytucje finansowe i polityczne z Europy Zachodniej i USA.

RAJGRÓD

• Polscy i niemieccy prawnicy oraz eksperci ONZ wzięli udział w kolokwium poświęconym nowym formom i technikom przestępczości. Tematami były m.in. instytucja świadka koronnego, prowokacja policyjna, przestępczość z wykorzystaniem komputerów, pranie brudnych pieniędzy, przestępczość zorganizowana.

SZPIETOWO

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza na targi „Jesień w sadzie i ogrodzie” 14 i 15 października, a nie jak omyłkowo podaliśmy — września. Uczestnicy imprezy będą mieli okazję kupić materiały szkółkarskie owocowe i do przydomowych ogródków, sprzęt rolniczy, książki i wydawnictwa z tej dziedziny oraz obejrzeć wystawę produktów rolnych i pokaz układania kompozycji kwiatowych. Za pomyłkę przepraszamy Organizatorów i Czytelników.

ZAMBRÓW

• Od początku roku zatrudnienie w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” spadło z 2000 do 1750 osób. Powodem nie są kłopoty przygotowującego się prywatyzacji przedsiębiorstwa, ale postawa pracowników, którzy zwalniali się po osiągnięciu prawa do zasiłku dla bezrobotnych.

Panorama Firm

str. 6

KONTAKTY

JAKBY NIE LICZYĆ LEON I PAWEŁ Kaczyńscy są najbogatsi: 50 hektarów ziemi, 15 tysięcy indyków, silosy, duże zabudowania gospodarcze, ogromny dom, dobre marki samochodów. Nikt inny nie ma tak dużej gospodarki, choć wieś nie należy do biednych.

— U Kaczyńskiego zawsze można było dorobić. Przyjmował do pracy. Jak brakowało mi pieniędzy, to szłam do niego — opowiada jego rówieśniczka.

— Ja się pracy nie boję i choć mam 70 lat, to ciągle nie mam czasu na urlop — mówi Leon Kaczyński. — Jak inni nic nie chcą robić, tylko siedzieć i bzdury pisać do urzędów, to ich sprawa.

Konflikt Kaczyńskich z resztą wsi zaczął się kilka lat temu. Paweł, który przejął gospodarstwo po ojcu, rozpoczął hodowlę świń. W oborach stało kilkaset sztuk.

— Co tydzień trzeba było wozzić gnój na pole, ale nikomu najpierw to nie przeszkadzało — mówi.

Zmiany w rolnictwie skłoniły Kaczyńskich do szukania bardziej opłacalnej produkcji. Zaadaptowali chlew na fermę (na co nie była potrzebna urzędowa akceptacja) kurczaków i wystąpili do Urzędu Rejonowego w Zambrowie o zgodę na wybudowanie trzeciego kurnika. Nic w tym nie byłoby niepokojącego, gdyby nie odległość fermy od sąsiadów: do najbliższych zabudowań około 100 metrów.

Urząd Rejonowy wydał zgodę na budowę kurnika 16 czerwca 1994 roku. Zdaniem pracownika urzędu Paweł Kaczyński dostarczył wszystkie wymagane od rolnika dokumenty (m.in. projekt budynku, uzgodnienia geodezyjne).

— Doszło do wyraźnego uchybienia w pracy Urzędu Rejonowego — mówi Rajmund Raszkiewicz z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. — Ponieważ ferma pana Kaczyńskiego, to chów wielotowarowy, obowiązują go specjalne regulacje prawne. Stare przepisy z 1968 roku mówiły o konieczności uzgodnienia i sprawdzenia, czy ferma nie jest uciążliwa dla otoczenia. Przy wydawaniu zgody na budowę kurnika potrzebna była opinia z Wydziału Ochrony Środowiska. Urząd Rejonowy jednak nie zwrócił się do nas.

Paweł Kaczyński nie zawinił, bo otrzymał zgodę i mógł ze spokojem wybudować kurnik. Nie był zobowiązany do sprawdzenia urzędniczych czynności.

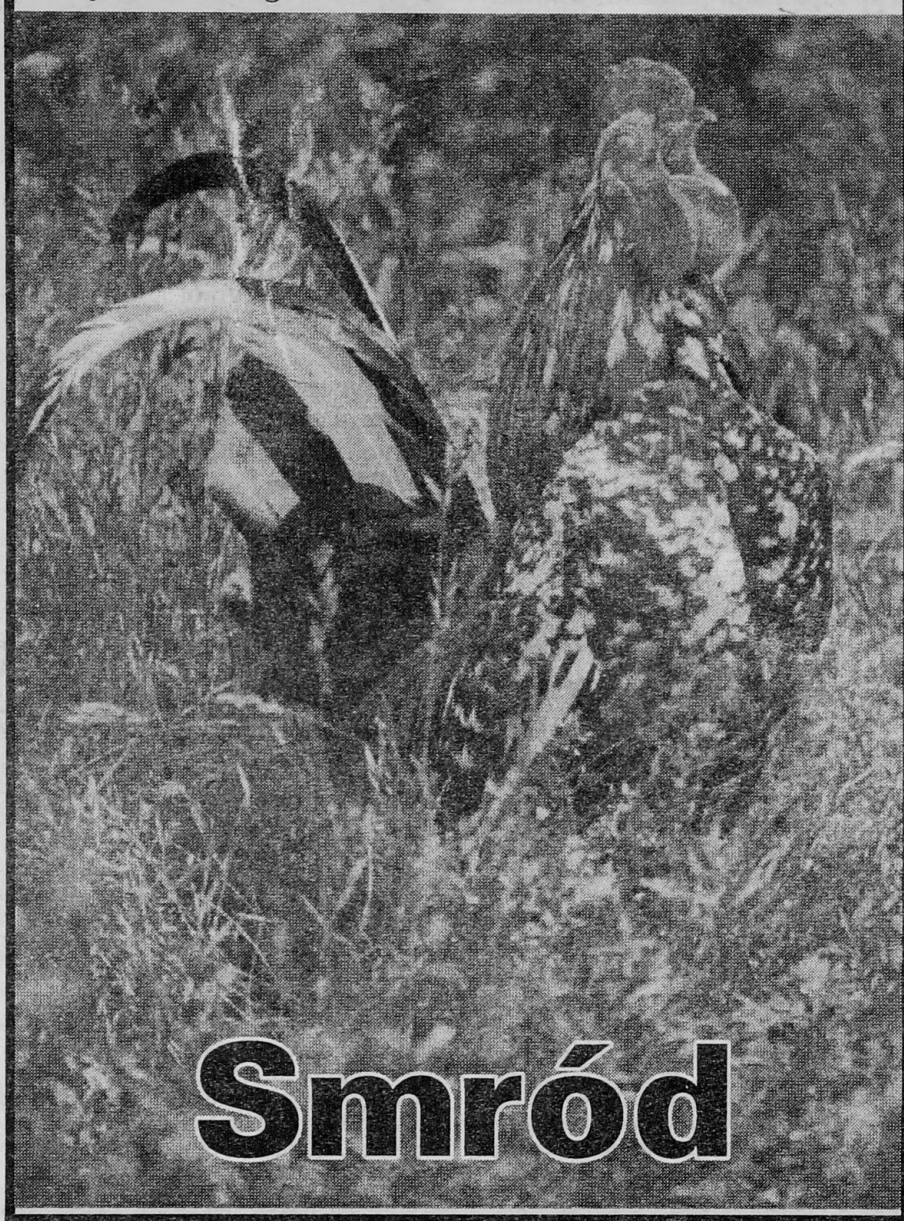
KONFLIKT JEDNAK NARASTAŁ. W sierpniu 1994 roku do Urzędu Gminy w Zambrowie wpłynął protest mieszkańców: Kaczyńscy trują ludzi. Według sąsiadów z Laskowca farmerzy wywieźli na pobliskie pola obornik, w którym znajdowały się rozkładające się szczątki padłych kurczaków. „Smród był potworny, ludzi dusiło”, wspominają mieszkańcy.

— Niech pani lepiej sprawdzi, kto się na tej liście podpisał. Umarlaków ścignęli i ich podpisy też były — denerwuje się Leon Kaczyński.

— Istotnie, pan Kaczyński znalazł na liście, wśród stu osób, nieżyjącego człowieka — potwierdza Jerzy Baczewski, kierownik Referatu Rolnictwa i Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy Zambrow. — My nie sprawdzaliśmy

Laskowiec Stary koło Zambrowa składa się z rodziny Kaczyńskich i reszty. Leon i Paweł Kaczyńscy „nie wstydzą się swojego nazwiska” i zgadzają się na jego podanie. Reszta wsi woli zachować anonimowość, bo w grupie raźniej.

Wieś podzielił smród, czyli uciążliwy zapach unoszący się z fermy Kaczyńskich. Czuje go cały Laskowiec, najczęściej wieczorami i znajduje w tym smrodzie przyczynę wszystkich dolegliwości i zmartwień.



reszty podpisów, bo najważniejsze dla nas było, że jest to skarga pieczętowana przez sołtysa wsi.

Po inspekcji z Urzędu Gminy, pracownicy samorządu zobowiązali Kaczyńskiego do budowy pieca do spalania zwłok padłych sztuk oraz do zabezpieczenia składowiska obornika przed wyciekami do okolicznych strumieni.

— Wygląda więc na to, że chcą mieć w środku wsi krematorium i wtedy nie będzie im śmierdziało? Tu nie Marszałkowska, to jest wieś i musi czasem zaśmierdzić gnojem — argumentuje senior Kaczyński.

W Urzędzie Gminy sądzą, że piec jest kosztowną inwestycją, która na razie nie leży w planach Kaczyńskich. Jerzy Baczewski twierdzi, że kilkakrotnie nakłaniał hodowców do postawienia pieca z dala od wsi. Bez skutku.

WLASKOWCU ROZGORZAŁO, kiedy gruchnęła wieść, że Kaczyński zamierza zbudować jeszcze dwa kurniki i obok tego ubojnię.

„Już teraz jesteśmy zmuszeni siedzieć w domach, nie można roztworzyć okien, nie da się przebywać na powietrzu na własnych podwórkach. Ludzie są z tego powodu nerwowi, używają wulgarnych słów, że przez podobne inwestycje jednego człowieka trzeba się będzie wyprowadzić ze wsi, nie można normalnie żyć. Dzieci z naszych najbliższych rodzin nie mogą przyjeżdżać na wakacje do nas na wieś, gdyż

smród je odstrasza i strach przed szerzącymi się wśród ludzi zatruciami”, napisali w skardze do Rady Gminy. Pod tym protestem podpisało się dwudziestu mieszkańców. Zaprotestowali przeciwko wydaniu zgody na budowę kurników.

— Miałem wrażenie, że sprawa pozwolenia na budowę dla pana Kaczyńskiego jest wyciszana i delikatnie omijana. Nie wiedziałem, na przykład, że stanie na sesji — mówi radny Krajewski, który wspiera rolników z Laskowca.

— Wszystko dzieje się normalnym trybem. Zgłosiłem chęć wybudowania dwóch kurników i ubojni. Zmieniły się przepisy budowlane, więc podanie zanieśliśmy do Urzędu Gminy. Po wydaniu ekspertyzy będzie wiadomo, czy mogę je budować bliżej domu, czy nie — mówi Paweł Kaczyński.

Ekspertyzę ma wykonać biegły z listy Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Zapłaci za nią Paweł Kaczyński.

— Jesteśmy oburzeni traktowaniem nas przez urzędników. Kto pozwolił na budowę pierwszego kurnika w środku wsi? Kto zgodził się na zaadaptowanie chlewni na kurniki — denerwują się mieszkańcy.

WLIPCU TEGO ROKU PISALI: „W naszej miejscowości wzrosła zachorowalność dzieci i dorosłych, panują zatrucia i biegunki, czego wcześniej nie było. Lekarze z Przychodni Rejonowej dla dzieci przy ul.

Fabrycznej w Zambrowie, pytano się, że nasze dzieci często zaczęły chorować. Epidemie są spowodowane zatruciem powietrzem, przenoszą je też muchy robacznic, nie było wcześniej”.

Lekarze z Poradni Pediatricznej nieoficjalnie nie potwierdzają rewelacji o epidemii wzroście zachorowań, podobnie jest w zambrowskim Sanepidzie.

Kontrole przeprowadzone przez pracowników Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Łomży oraz Urząd Gminy (dwukrotnie) nie potwierdziły zarzutów skargi.

„W czasie wizji nie stwierdzono również uciążliwych zanieczyszczeń rozchodzących się w kierunku południowym od przemysłowej fermy, tj. części wsi, która na podstawie skargi najbardziej odczuwa uciążliwość związane z chowem”, napisał Jerzy Baczewski z Urzędu Gminy.

Wieś tłumaczy to fartem Kaczyńskich. Dwukrotnie kontrole były, kiedy część kurników była opróżniona, wysprzątana. A w miast kurczaków znalazły się małe indyki.

Niedawno Kaczyńscy przeszli na bardziej opłacalne indyki. Projektowanej ubojni chcą zatrudnić 50 pracowników.

— To załatwia problem bezrobocia w całym Laskowcu — mówi Paweł Kaczyński.

Dwaj obecni pracownicy fermy uważają, że cały konflikt wziął się z zawiści. Ludzie z zadrzewia Kaczyńskim zasobności i operatywności, więc starali się przeszkodzić. Młody pracownik zaświadcza, że on i troje jego małych dzieci czują się zdrowo, choć blisko mieszkają.

Ludzie z domów położonych sto metrów od ściany kurnika wentylatorów mówią o potwornym smrodzie, który najczęściej unosi się pod wieczór. Jest to, jak twierdzą, nie do wytrzymania.

Kaczyńscy przekonują, że gdyby zamiast indyków hodowali świnię, to byłaby bardziej uciążliwa hodowla. Gnojownicę trzeba byłoby wywozić codziennie. Mając hodowlę drobiu robi się bardzo rzadko, a padłe zwierzęta odwożone są do punktu skupu padliny.

— Wieś jest przeciwko, choć niech popatrzą na siebie. Z nich odprowadza ścieki bezpośrednio do rzeki? Ile osób ma w domkach gospodarcze obok domów, choć przynoszą przepisy o ich ograniczeniach? — mówi Leon Kaczyński. — Wszystko z tego, że pracujemy.

JAKO RADNY, A POPRZECZNIEM JAKO WÓJT BYŁEM JUTRZYMIANIEM INICJATYW gospodarczych. Dla gminy to pieniądze z podatków. Ale teraz, po sprawie w Laskowcu, dni będą ostrożni w wydawaniu zgody na działalność. Boją się wypuścić śmierdzący przemysł, mówi Kazimierz Krajewski.

— Dla Kaczyńskich pieniądze dla gminy pieniądze, a dla smród — komentują stanowią gminy mieszkańcy.

— Pytałem wielu naukowców, czy gnój musi śmierdzieć. I o tym wiedzieli, że nie ma gówna smrodu — opowiada Leon Kaczyński.

JOANNA GOSPODARCZA

Władysław Tocki: — Po ukazaniu się w „Kontaktach” tekstu o ludziach łomżyńskiej „Solidarności” 1980 roku do redakcji przyszedł człowiek, w tamtym okresie działacz, potem internowany, dziś bez pracy, osamotniony. Padła zresztą nie tylko zwyczajna ludzka solidarność, ale zniknęły gdzieś „solidarnościowe” ideały: poszanowanie cudzych poglądów politycznych, religijnych, godności. Czy „S” nie jest już tylko pustą nazwą, a tamtą i obecną nie łączy już tylko znak graficzny?

Lech Koziół: — To gorzkie, że jest jeden choćby taki ludzki los. Ale też w obrazie tamtych lat utrwaliło się wiele uproszczeń. „S” nie była wówczas ani politycznym monolitem, ani nie było w niej przesadnej tolerancyjności. Władzy komunistycznej mógł się jednak przeciwstawić jedynie masowy, powszechny ruch. Ten wielki nadrzędny cel sprawiał, że zewnątrz nie akcentowało się różnic, które w wolnym państwie, po 1989 roku, w sposób naturalny się uzewnętrzniły. „S” nie jest dziś pustym hasłem i pustym nakazem. Ujawnienie różnic wśród ludzi „S” sprawiło, co w demokratycznym państwie jest oczywiste, pojawienie się nowych grupowań politycznych. Sama „S”, choć jest jeszcze poważną siłą polityczną, zaczyna być przede wszystkim związkiem zawodowym.

— Nie można jednak zaprzeczyć, że najbrutalniej w walce politycznej skaczą sobie do gardeł politycy o rodowodzie lub przyznający się do takiego solidarnościowym.

— Mam na ten temat własny pogląd. Uważam, że nadal nie ma niechęci ani tym bardziej wrogości, mimo różnic politycznych, między członkami i działaczami o średniego szczebla. Kiedy w ramach Klubu Senatorskiego zorganizowałem po pięciu latach spotkanie posłów i senatorów dawnego OKP, przybyło ich ponad 100, choć dzielą ich ewidentne różnice polityczne. Bardzo agresywne postawy wobec siebie niektórych działaczy wywodzących się z „S” są natomiast często próżną, żalostną, zaistnienia na scenie politycznej. Zauważył to swego czasu Jarosław Kaczyński, który sugerował, żeby odeszli liderzy małych ugrupowań, ponieważ tylko i wyłącznie ich osobiste ambicje i animozje są przeszkodą w porozumieniu się i stworzeniu znaczącej siły politycznej, zdolnej przeciwstawić się postkomunistom.

— Coś jednak się stało, że ci

sami często ludzie, którzy w imię nadrzędnego celu przeciwstawienia się jednemu głosom komunistycznej władzy byli w stanie wystąpić ramię w ramię i tolerować wzajemne różnice, dziś dla sprawy ogólnej postąpić tak nie są zdolni.

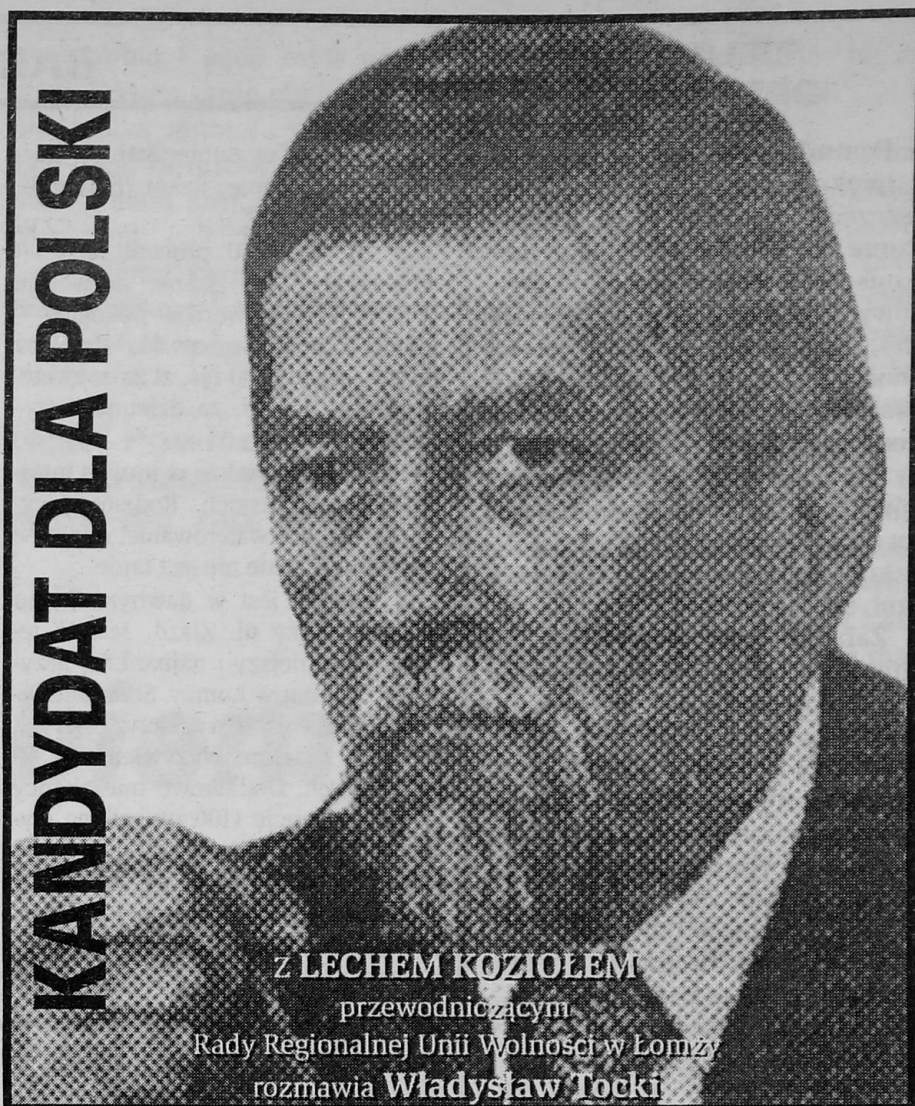
— Jest to smutne, ale prawdziwe. Co więcej: dostrzegają to nawet agresywni w demonstrowaniu rzekomo ogromnych różnic, partyjni ideolodzy. Jeden z nich, Stefan Niesiołowski, sytuację wynikającą z takiego stanu rzeczy sam nazywa tragifarsą. Powtarzam: ekspozycja różnic najczęściej wynika z jednego tylko powodu: ktoś mógłby spytać, po co was tyłu (na przykład na prawicy), skoro w zasadniczych kwestiach, jak prawo własności, przywiązanie do pewnych wartości religijnych, narodowych itd., jesteście rzekomo zgodni.

— Konkretny „ktoś”, czyli wyborca, może o to spytać i pewnie „spyta” podczas wyborów prezydenckich. Zwłaszcza, że kandydaci, deklarujący ten sam solidarnościowy rodowód i tę samą orientację polityczną, by się wyróżnić, składają oświadczenia i obietnice, deprecjonujące urząd prezydenta: jeden rozwiąże parlament, drugi będzie jednoczył prawicę... Pracował Pan w Komisji Konstytucyjnej Senatu I kadencji: czy taka jest rola prezydenta?

— Prezydent musi przede wszystkim reprezentować wszystkich obywateli, nade wszystko Polskę i być gwarantem praw konstytucyjnych. To niewątpliwe. Jak niewątpliwie na zewnątrz powinien być emanacją godności narodu i państwa. Nie zgadzam się jednak z zawartą w pytaniu uogólniającą sugestią, że w imię doraźnych celów wyborczych wszyscy kandydaci o solidarnościowym rodowodzie przedkładają grę o głosy nad prestiż najwyższego urzędu w państwie. Kandydatem, który od początku pilnie pilnie baczy, by w trakcie kampanii wyborczej nie ucierpiała godność prezydentury jako instytucji demokratycznego państwa, jest Jacek Kuroń. Wie i potwierdza to publicznie, także postawą, że prezydent musi być ponad najbardziej dramatyczne osobiste doświadczenia i urazy. Jest to, a także prof. Tadeusz Zieliński, kandydat, który szuka szerokiego porozumienia społecznego.

— Człowiek, który jak pan tkwi w polityce, zna jej mechanizmy, ma wystarczającą wiedzę, może pokusić się o pro-

KANDYDAT DLA POLSKI



Z LECHEM KOZIÓŁEM

przewodniczącym
Rady Regionalnej Unii Wolności w Łomży
rozmawia Władysław Tocki

gnozę: co byłoby z Polską, gdyby prezydentem został ten lub inny kandydat. Na przykład Kwaśniewski?

— Oznaczałoby to, że trzy główne ośrodki władzy, czyli urząd prezydencki, parlament i rząd są w rękach postkomunistów. W konsekwencji: działania jednego obozu politycznego są poza wszelką skuteczną kontrolą. Co było, gdy władza pozostawała poza instytucjonalną społeczną kontrolą, przerabialiśmy przez 45 lat. Prezydentura Kwaśniewskiego spowodowałaby też ostry, polityczny konflikt w Polsce, który nigdy nie służy ani państwu, ani jego obywatelom. Poza tym człowiek, który po stanie wojennym zdecydował się z całą świadomością na partyjną karierę w PRL, dał dowód braku umiejętności przewidywania. Jest to o tyle istotne, że dziś Kwaśniewski lansuje potrzebę patrzenia w przyszłość. Można mieć też obawy, że kandydat który otacza się takimi ludźmi jak, Sekuła, czyli nie jest w stanie odciąć się od przeszłości nie tylko politycznie, ale i personalnie, nie daje gwarancji, że nie będzie prezydentem wyłącznie własnego obozu i własnych grup interesu, w które jest uwikłany.

— Lech Wałęsa?

— Sytuacja mogłaby wyglądać podobnie jak dotąd.

— Hanna Gronkiewicz-Waltz?

— Jest to osoba całkowicie mi nieznana, jeżeli chodzi o poglądy polityczne.

— Tadeusz Zieliński?

— Mógłby, jako wybitna osobowość i prawnik, wykorzystać prezydenturę do kształtowania demokratycznego prawodawstwa, pozyskując szerokie poparcie, zwłaszcza że nie jest związany z konkretnym ugrupowaniem i jest zwolennikiem zgody, a nie dzielenia Polski.

— Jacek Kuroń?

— Byłaby to prezydentura, która dawałaby Polsce szansę na osiągnięcie pojednania, ponieważ jest człowiekiem, który dla dobra państwa potrafi poświęcić sprawy osobiste. Byłby niewątpliwie najpewniejszym gwarantem wolności i demokracji, za które dziewięć lat spędził w więzieniu. Już jako kandydat, zresztą jedyny, opracował „Program dla Polski”. Pomysły i kierunki działania w nim zawarte wskazują na ponadpartyjne, obywatelskie, propaństwowe myślenie.

— Dziękuję za rozmowę.

Lech Koziół, lat 56, adwokat. Żona Zofia, również adwokat; dwóch synów, Kuba (tłumacz i poeta) i Jacek (prawnik). Doradca prawny łomżyńskiej „Solidarności” od 1980 r. do 1989 r. Obronca łomżyńskich działaczy w stanie wojennym w procesach. Internowany po obronie wiceprzewodniczącego Oddziału. Senator I kadencji. Prezes Stowarzyszenia Klub Senatorski zrzeszającego byłych senatorów. Hobby: polityka, literatura anglosaska, praca w ogrodzie.

ZIELONA OPERACJA

Pomników przyrody, choćby najpiękniejszych, także nie oszczędza czas. Właśnie prowadzone są prace pielęgnacyjno-konserwatorskie dwóch zabytkowych okazów natury: lipowej alei, liczącej 105 drzew w wieku ponad 200 lat, znajdującej się na posesji Szkoły Podstawowej w Konarzycach (gm. Łomża) i grupy 53 drzew (lip, jesionów, dębów) w wieku od 150 do 200 lat, rosnących na posesji Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie (gm. Szczuczyn).

Zabiegi, nazywane uczenie chirurgią drzew, polegają między innymi na usunięciu suchych konarów, oczyszczeniu z próchnicy i skutków procesów gnilnych, zabezpieczeniu pęknięć. Przyrodnicze operacje wykonują dwie specjalistyczne firmy z Ostrołęki i Żywku w Suwalskiem. Koszt zabiegów (około 300 milionów starych złotych) finansuje budżet wojewody. Wsparcie finansowe zadeklarowali także wójt gminy Łomża i burmistrz Szczuczyna.

W województwie mamy 181 pomników przyrody (drzewa, grupy drzew, aleje, głązy). Większości potrzebny jest ratunek. Niestety, wszystko rozbija się o pieniądze: pielęgnacja i konserwacja jednego drzewa kosztuje średnio od 1 do 2,5 miliona starych złotych. (gab)

BARIERA

305 uczniów zamieszkało w bur-sie przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży.

— To jest 120 procent naszych możliwości. Jest ciasno, uczniowie mieszkają we czworo w pokojach — mówi Zenon Grabowski, dyrektor bursy. — Płacą 200 tys. zł za zakwaterowanie i 36 tys. za codzienne wyżywienie.

Tłoczno jest także w innych internatach łomżyńskich. Rodzice decydują się na zakwaterowanie, mimo że życie internackie nie jest tanie.

Najdrożej jest w dawnym Domu Studenta przy ul. Zjazd. Jest to jednak najmniejszy i najbardziej przytulny internat w Łomży. Stała miesięczna opłata wynosi 250 tys. starych złotych. Dzielne wyżywienie — 40 tys. złotych. Dodatkowo mieszkańcy wpłacają kaucję (100 tys. zł) na wypadek zbitych talerzy i innych ewentualnych szkód.

Taniej jest w dawnym internacie „Medyka”. Mieszkają tu głównie dziewczęta ze średnich szkół. Miesię-

czna stawka za zakwaterowanie wynosi 100 tys. zł, wyżywienie 38 tys. zł. W tej chwili mieszka 150 osób, ale w październiku przybędzie jeszcze kilkadziesiąt. Na razie internatowi nie brakuje pieniędzy, bo starają się oszczędnie wydawać (m.in. sprzedają słoiki).

Pełno jest także w internacie Zespołu Szkół Weterynaryjnych, gdzie 130 osób płaci 200 tys. zł za zakwaterowanie i 35 tys. dzienną stawkę wyżywienia. Komplet jest po sąsiedzku, w Bursie nr 2. Tam jest tańsze zakwaterowanie: 150 tys. miesięcznie, wyżywienie zaś kosztuje dziennie 36 tys. zł.

Niższe stawki obowiązują w internatach w mniejszych miastach.

W Wysokiem Mazowieckiem działa jedynie mały internat w szkolnych salach, który może przyjąć 35 uczniów. Na razie mieszka 26, reszta dojedzie po wykopkach. W internacie płaci się 100 tys. miesięcznie za zakwaterowanie oraz 30 tys. za wyżywienie.

W Zambrowie, w jedynym internacie w mieście, zakwaterowanie kosztuje miesięcznie 135 zł, wyżywienie 33 tys. dziennie. Internat jest pełny, uczniowie mieszkają w 4- i 5-pokojowych pokojach.

Jedną z największych burs w województwie jest internat w Łomży, który może przyjąć 280 uczniów. W wrześniu mieszka już 200 osób, będzie ich na pewno więcej. Szkoła dzienna wyżywienia wynosi 35 tys. zł, miesięczna opłata 100 tys. zł. W internacie stosuje się również system kaucji 200 tys. zł na poczet ewentualnych szkód oraz 50 tys. kaucji za używanie kuchennych naczyń.

Najtańsze wyżywienie jest w Łomży: 27 tys. dziennie. Zakwaterowanie trzeba zapłacić 100 tys. miesięcznie.

Większość rodziców woli wysłać swoje dzieci w internaty, niż dbać o ich codzienne życie. W internatach rodzice nie muszą się opłacać za wyżywienie, a koszty życia w internacie są barierą, którą trudno pokonać. Wkrótce może to być barierą, która powoduje, że zdolna, lecz biedna młodzież nie będzie mogła podjąć studiów i kontynuować nauki.

CHORA ŁOMŻYŃSKA WIEŚ

choroby układu krążenia (15480 dni), a następnie choroby układu kostno-mięśniowego (13551), choroby układu nerwowego i narządów zmysłów (9505), choroby układu moczowo-płciowego

(8160), choroby układu trawienia (6831). Liczby obrazują okres niezdolności do pracy, tj. dni, w których nieprzerwanie co najmniej 30 dni.

Panorama Firm

BIAŁYSTOK - ŁOMŻA - SUWAŁKI

Panoramę Firm — BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SUWAŁKI 95/96 otrzymają wszystkie firmy regionu.

Bezpłatna dystrybucja katalogu w regionie

Bezpłatne opracowanie reklamy

i projektu logo firmy

Pierwszy nowoczesny katalog teleadresowy dla trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego!

U S WEST Polska, 18-400 Łomża, ul. Rządowa 1a tel. 16-54-51 do 56 wew. 130

Jestem zainteresowany obecnością w katalogu

Panorama Firm

BIAŁYSTOK - ŁOMŻA - SUWAŁKI

Proszę o kontakt

Nazwa firmy

Adres

Telefon

Branża

wytnij i wyślij



KONTAKTY

jak niesprawiedliwość, ucisk.

Rap to oszałamiający koraż dźwięków, ekspresywny rytm, zawrotne tempo przyspieszeń, jakiś halucynacyjny wrzask.

Rap coraz odważniej wychodzi z getta, zaczyna krążyć w systemie społecznego przekazu,

Muzyka łagodzi obyczaje. Powiedzenie to trzeba już raczej włożyć do lamusa. Kiedyś łagodziła, ale teraz? Na pewno nie rap, obecnie na fali.

Rap: co to takiego?

„Rozjebujemy co się da...”

CZYLI RAP PO POLSKU

VIOLETTA CHMURSKA

ulega komercjalizacji. Także w Polsce.

To nic, że u nas nie ma Murzynów, ale rap powstał i rozkręca się na całego. Tak już jest, że małpujemy, co się da. Wystarczy, że to zachodnie, zagraniczne. Słucha tej muzyki i tańczy w jej rytmie młodzież, dzieci z podstawówki. Nie wiem, może nawet i z przedszkola... Wzbogacają przez to słownictwo przyswajając język rynsztoku (jakiego pewnie i sam profesor Miodek nie zna!), uczą się agresji, tłamszą swą wrażliwość. Na koloniach letnich w Karpaczu dla dzieci z łódzkiego szkół podstawowych przebojem i swoistym hymnem, muzyczną (chyba nie tylko) wizytówką był raperski „Scyzoryk”. Na szczęście ze zmodyfikowanym, „odwulgaryzowanym” tekstem. Dlaczego coś takiego akceptują wychowawcy i opiekunowie?

Niedawno ukazała się kasetka z rapową muzyką pt. „Albóóm”, wydana przez BMG Arida Poland. Głównym wykonawcą i bohaterem „dzieła” jest Liroy, raper z polskiego zadupia, czyli z Kielc. A dokładniej, kim jest ów tajemniczy Liroy? Sięgnijmy do tekstów utworów z kasetki. Otóż „Liroy to ja, to imię każdy szul w Polsce zna. Przelecę wasze córki, kotom nie przepuszczę także. Rozjebujemy co się da (...) Mam chore myśli, chore pragnienia, niezdrowe pomysły, chorey stan uzębienia. Zawsze mówię to, co myślę, choć nie każdy to lubi (...) Mam krosty na dupie, a policję pierdolę, wiedzą o tym dzieci w każdej szkole. Bo Liroy to ja, to imię każdy szul w Polsce zna. Nie ważne, czy mnie lubisz, nie ważne, czy mnie znasz, nie ważne zupełnie, jaki kolor skóry masz. Po prostu za-

wsze robię i będę robił to, co chcę. Gównu mnie obchodzi, że nie lubisz mnie (...) Kielce to mój dom, tu mieszka ma rodzina. Tu mam kumpli, tu się wychowałem (...) Szanuję tylko tych, którzy szanują mnie (...) Jestem trochę pojebany. Mam dwadzieścia parę lat, nie słu-

cham »Kazika«, nie stosuję prezerwatyw i nie grywam w remika. Jeśli mnie nie lubisz, trzymaj się z dala”.

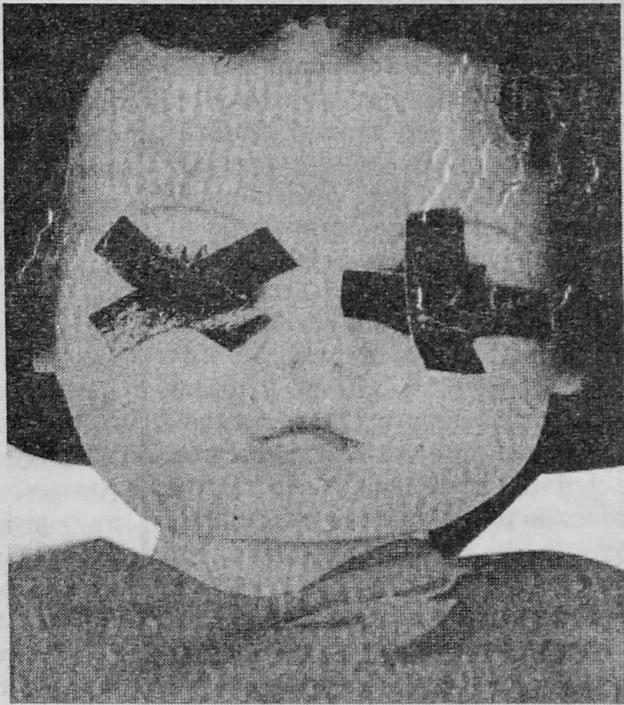
A oto z kolei fragment wspomnianego już „Scyzoryka”, osławionego hitu polskiego rapu. „Scyzoryk” znajduje się — jakżeby nie! — na omawianej kasiecie, stanowi dalszy ciąg charakterystyki rapera z Kielc.

„»Scyzoryk«, »Scyzoryk« — tak na mnie wołają ludzie spoza mego miasta. Pewnie rację mają bo ja jestem z Kielc. Kielce to jest to, nie ma drugiej takiej nory, więc dlatego kocham to jedyne i dumny jestem (...) Więc wy młodzi zbierzcie się w grupę, nie dajcie się zastraszyć (...) A to, co najbardziej wkurwia mnie, to, że w Kielcach tolerancji brak (...) Scyzoryk to równy gość, jeśli kto nie wierzy, to wypierdalaj (...)”

W wulgarnych tekstach polskiego rapu jest wiele sprzeczności, niekonsekwencji. Bo np. raper z Kielc narzeka na brak tolerancji, a sam wobec innych też nie jest tolerancyjny. „Jeśli mnie nie lubisz, trzymaj się z dala”, powiada. Natomiast na plus trzeba zapisać jego rozbijającą szczerość: „Mam chore myśli, chore pragnienia, niezdrowe pomysły”. Święta racja! Raper jest obrońcą uciśnionych — bierze w obronę dzieci poniewierane przez niedobrych rodziców („ojciec pije jak pił, dziecko batem chce wychować”). Ciekawe, że raper szuka sprzymierzeńców i słuchaczy nie tyle wśród swoich rówieśników, co

w dzieciach. Namawia je do buntu i nieposłuszeństwa.

Utwór „Śleboda (Sén o wolności)”, jeden z ambitniejszych na kasiecie, mówi o braku wolności i zgody w obecnej Polsce. Lecz śpiewakowi chodzi o specyficzną „wolność”. Przeszkadzają mu zasady moralne, odrzuca je, staje więc właściwie nie po stronie autentycznej wolności, a raczej anarchii. „Każdy mówi: Polska — wolny kraj, państwo wolnych ludzi, wolność ponad wszystko, tu kraj szczęśliwych ludzi, a prawda jest jedna i każdy ją zna, że wolność to mu mamy w naszych kolorowych snach (...) Wciąż zakazy, nakazy, przykazania moralne, sterowana wolność (...) To właśnie nasza Polska, nowa Rzeczpospolita, coraz bardziej podzielona, coraz bardziej rozbita” („Śleboda”).



Na kasiecie widniej przestroga (dla wielu pewnie raczej zachęta): „Uwaga! Niecenzuralne teksty”.

Przed laty Zbigniew Herbert w wierszu „Pan Cogito a pop” tak charakteryzował „nowoczesną” muzykę:

„jest jak ostrze
wbite w tajemnicę
lecz nie oplata się
wokół tajemnicy
nie poznaje jej kształtów

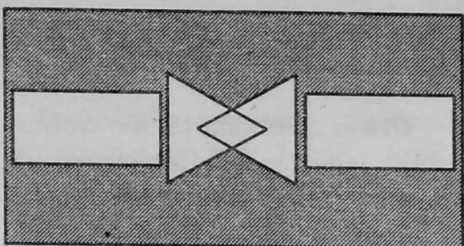
wyraża prawdę uczuć
z rezerwatów przyrody

szuka utraconego raju
w nowych dżunglach porządku”

Ciekawe, co Pan Cogito — z uchem delikatnym i subtelnym — powiedziałby dziś o polskim rapie?

„Rap” — w języku angielskim znaczy: stukać, kołatać. Nawiązują do tego znaczenia, według mnie, rap po polsku jest to muzyka „stukniętych”, od której „kołacze” w uszach”.





No pasaran!

Premiera w polskich kinach filmu „Książ” wstrząsnęła naszym społeczeństwem. Potwierdziły się tezy, iż rządząca obecnie krajem władza komunistyczna postawiła na deprawację społeczeństwa, zniszczenie jego wysokich morale a docelowo na całkowitą zagładę. Stało się również oczywiste, iż mamy tu do czynienia z międzynarodowym spiskiem wrogich ośrodków imperialistycznych, bolszewików i siatki żydowsko-masońskiej. Wyprodukowali oni film z myślą o ekspansji swoich ohydnych idei na rodzące się młode demokracje europejskie, rozbiciu ich od wewnątrz a następnie totalnym podboju i ujarzmieniu.

Zdrowe siły Narodu dały jednak odpór tym wrogim knowaniom. Manifestacje pod kinami Warszawy potwierdziły jedność naszego społeczeństwa i jego determinację w obronie swej czci, prawdziwych wartości i cnót obywatelskich.

Absurdalnie brzmią zarzuty, iż nikt z protestujących przeciw projekcji nigdy filmu nie widział. Wymaganie od prawdziwego katolika oglądania świństw, zboczeń i perversji jest przecież równoznaczne z żądaniem samoskazania się na wieczne potępienie i ogień piekielny.

Nie popisała się też, z pozoru pobożna, walendziakowska telewizja zniekształcając tendencyjnie rzeczywisty obraz wydarzeń. Postronny, niezorientowany widz, zwłaszcza zagraniczny, oglądając reportaże z manifestacji, mógł odnieść wrażenie, iż mamy tu doczytnienia z grupką tępych, rozhisteryzowanych dewotek a nie, jak to było naprawdę, z tysiącami przepełnionych miłością do bliźnich Matek-Polek stanowiących kwiat Narodu, najczystsza sól naszej Ziemi, broniących Jej niepokalanego honoru.

Smutek budzi fakt, że podobnych protestów jak w Warszawie, nie było pod kinami w Gdańsku. Niestety Pan Prezydent nie jest jeszcze Duchem Świętym i nie może być wszędzie. Przytłoczony nawałem swych obowiązków wagi państwowej i czuwaniem nad moralnością mieszkańców stolicy, nie zdążył tym razem przybyć na czas do swego miasta by dać odpór plebiącemu się złu. Książ Cybula nie ostrzegł w porę przed nadciągającym niebezpieczeństwem i słusznie został za to przepędzony z Pałacu Namiestnikowskiego.

Na szczęście, sprawę bada już prokuratura. Jest nadzieja, że rychło wytropi pomysłodawców, prowodyrów i sprawców zbrodni a niezawisłe sądy należąco surowo ich osądzą.

W kontekście tej mrocznej sprawy propozycje zniesienia w Polsce kary śmierci wydają się przedwczesne.

WIESŁAW WENDERLICH

Ziemia to wielki śmietnik

W Podgórzu, pierwszego dnia akcji, przy szosie sprzątają „świat” uczniowie czwartej i piątej klasy z wychowawczynią Dorotą Karwowską. To ruchliwa trasa, więc śmieci nie brakuje. Dzieci mają worki, w które zaopatrzył je Urząd Gminy Łomża. Inne pomoce sprawiły sobie same.

— Podeszły do tego bardzo spontanicznie — chwali wychowanków Dorota Karwowska. — Przyniosły ze sobą najróżniejsze grabki, zastrzone kijki. Tak samo jak w ubiegłym roku.

Worki szybko wypełniają się plastikowymi butelkami, opakowaniami po lodach, papierosach, niedopałkami, najróżniejszymi papierami.

— Ziemia jest jednym wielkim śmietnikiem — stwierdza z przekonaniem Szymek Kłosiński. — Sprzątamy po takich ludziach, którym jest to obojętne.

— A przecież im także to szkodzi — dorzuca Andżelika Ćwikła.

— Bo wszyscy oddychamy zanieczyszczonym powietrzem i pijemy brudną wodę. Także z powodu śmieci — uzupełnia Ania Gąsiewska.

Wielkie sprzątanie świata trwa w Szkole od rana. Najmłodsze klasy porządkują teren wokół budynku, a ósma zajęła się otoczeniem przystanku autobusowego. Gdyby tak można było rozpoznać podróży po śmieciach...

Dzieci nie zauważyły, by „świat” sprzątali dziś w Podgórzu dorośli. Ale jest jeden wyjątek: Stanisław Taraśkowski, właściciel baru. Sam wyznaczył sobie trasę. I to wcale niebłisko swojej firmy.

P rzed Szkołą Podstawową w Bogutach wypchane śmieciami worki. Uczniowie podzieleni na grupy. Ciechanowiecki las w pobliżu drogi przypadł między innymi ósmoklasistkom: Ani Tymińskiej z Bogut, Ani Tymińskiej z Rubieszy i Eli Kutylowskiej z Augustyn. Zebrały już trzy worki śmieci. Wracają do lasu. Spotykamy się na szosie.

— Las wygląda strasznie. Gdzie się nie spojrzy, ogromne kupy śmieci — mówi Ela. — Widać, że z własnego gospodarstwa.

— Śmietniki zostawiają po sobie i ci, którzy w lesie odpoczywają. Najwięcej zebraliśmy plastikowych i szklanych butelek, puszek po piwie i konserwach, gazet, papierowych torebek — wylicza Ania pierwsza.

Czy taka trzydniowa akcja ma sens?

— W ten sposób cały świat zwróci uwagę, że Ziemia jest tylko jedna — stwierdza Ania druga.

Na Boguckich podwórkach nie zauważyłam specjalnego ożywienia. Być może nie było potrzeby.

W Ciechanowcu młodzież wyruszyła do sprzątania od ósmej. W programie znalazły się m.in. nabrzeże wyspy i teren przylegający do Muzeum Rolnictwa, las za leśniczówką w kierunku Nura i w stronę Kozarzy, okolice rzeki w kierunku Kuczyna. Na miejscu uwijają się najmłodsi. Na szkolnym podwórku druga „c” z wychowawczynią Lucyną Kulczakiewicz.



Jest co wrzucać do worków. „Szkolne” śmieci tworzą głównie papierki po cukierkach, lodach i gumie do żucia. Niestety, trzeba sprzątać po kolegach.

— Ale najwięcej ludzie zaśmiecają lasy i rzeki — mówi z przekonaniem Jola Rybak. — Robią na złość tym, co po nich to wszystko pozbierają.

— A jak Ziemia nie będzie czysta, to wszyscy ludzie poumierają — twierdzi Ala Tymińska.

— I zwierzęta przez takich ludzi pozdychają — uzupełnia Karol Radziszewski.

Jednym słowem: może się wydarzyć coś strasznego.

Wokół stadionu krząta się pierwsza „d” z wychowawczynią Alicją Żebrowską. Dzieci przyniosły z domu najróżniejsze reklamówki. Jak porządki, to porządki. Paweł Boruciak dostał od taty gumową rękawicę i duży plastikowy worek. Rękawica nie daje się założyć, więc Paweł zdejmuje ją zdecydowanie. Teraz wygodniej. Gdzieś w rogu ogrodu dzieci trafiają na rozbite butelki.

— Ludzie śmiecą, bo nie lubią przyrody — mówi Mariusz Waskiewicz.

— A na ulicy nie chce im się wrzucać śmieci do kosza, bo są źle wychowani — stwierdza Paweł Boruciak. — Pan Bóg to wszystko widzi i będzie się gniewać, bo stworzył ludziom piękny świat, a oni tak się zachowują.

A dlaczego śmiecą też dzieci?

— Bo nie wiedzą, że tak nie wolno — uważa Karolinka Baliśzewska. — Bo patrzą na dorosłych. (gab)

Chcesz sprzątać? To płac!

Kilkunastolatek stoi przed kościołem w Dobrymlesie i pluje pestkami słonecznika na chodnik.

Jego rówieśnik wyrzuca z okna autobusu plastikową butelkę. Dla zabawy.

Obaj chłopcy uczestniczyli w międzynarodowej akcji „Sprzątanie Świata”.

Autobus, z którego wysiadła szkolna dziatwa po sprzątaniu, wymagał gruntownych porządków.

Takie obrazki z czas „Sprzątania Świata” zwanego przez Urząd i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze PTTK przygotowało w trzy trasy pieszych trasy (około 10 kilometrów przez lasy i wsie). Zgłosiło się kilka szkół (SP 1, 2, 3, 4, 5, Ekonomiczne). W szkole 430 uczniów. Młodzież pod opieką nauczycieli i PTTK.

Trafiłam do grupy ceum Ekonomicznego Szkoły Podstawowej w wawczynią Ireną Kołodziej. Grupa z klas VII ze Szkoły Podstawowej nr 7 pod opieką dentek-praktykantek, przejęła od Dobrego wnik.

W Dobrymlesie organizator zapomniał o sobie w pracy. Były to efekty pomyłki. Zmarnowaliśmy sporo czasu na mowę o śmieciach, nadal leżały; o grzybach. Irena Kołodziej planowała następnego dnia swoją klasą na sprzątanie. Stwierdziła, że taki raz okazją do obserwacji zachowań uczniów. W szkole 430 uczniów. Młodzież pod opieką nauczycieli i PTTK.

Nasza i dwie inne trasy się na parkingu w Tam na wygłodzone kielbaski i ogniska. Harcerze zebrali kilogramy odpadów. Zostawione były w miejscach na trasie.

— Trudno w tej dziedzinie. Wszystkie szkoły naszego nadleśnictwa. Wcześniej sprzątały z wójtami i nauczycielami. W szczególności Kazimierz Zackiewicz z Nowogrodu. — Branymi śmieciami nie przez następne. Szkoła Podstawowa...

wsi widać śmieci na poboczach. Tu jeszcze nikt nie schyla się po papierek. Przed sklepem spotykamy grupę „Puchaczy” z Puchał z drużynowym Adamem Frączkiem. Jest to dziesięcioosobowa grupa siódmoklasistów z Mateuszem z klasy piątej.

— Pokonywałem już ponad 30 kilometrów. Dam sobie radę — zapewnia Mateusz.

„Puchacze” dopiero tutaj robią zakupy żywnościowe. Ewa Oljasz i Aneta Korytkowska napychają się półkilogramowymi porcjami lodów. Twierdzą, że to dobrze wpływa na kondycję. Inni wędrowcy piją napoje. Każdy pilnuje, by opakowanie wrzucić do kosza.

W Piątnicy Marta żegna się z grupą i wraca do Łomży. Rezygnuje, bo jest zbyt ciężko. Za wsią harcerze rozbierają mundury. Teraz będzie się im szło wygodniej. Wyciągają też worki na śmieci. „Chełka” zaczyna pierwszy „wielkie sprzątanie”, a potem co chwilę ktoś się schyla i wrzuca nieczystości.

Na odcinku Elżbiecin — Kolonia Drozdowo w lesie dwa wysypiska: puszek, szkła, folie, rupiecie. Drużynowy Jastrzębski zaznacza te miejsca na mapie.

„Łomżyńska piętnastka, najlepsza drużyna”, nuci „Filipek” (Tomek Filipkowski). Od początku razem z Piotrem Jastrzębskim idzie na czele grupy. Inni nie śpiewają, rozmawiają. „Babulinka” (Justyna Boniecka) opowiada o ponad trzydziestokilometrowej wyprawie rowerowej. Piotr wspomina Świątowy Złot Harcerzy Polskich w Zegrzu, ma na sobie pamiątkową koszulkę. „Karwosia” (Monika Karwowska) wędrowni w Górach Świętokrzyskich. Anetka Dębek opowiada o wczorajszych zakupach: wydała dwa miliony na trapezy, śpiwor, plecak i karimatę; wszystko ma ze sobą.

Apteczka i gitara ciągle w innych rękach. Zawsze towarzyszy drużynie, która przez prawie osiem lat istnienia przebieżyła około tysiąca kilometrów.

Trzy worki napełniają się systematycznie. W zbieraniu i marszu przeszkadza deszcz, który przeraża się w wielką ulewę. Nie ma się gdzie ukryć. Po kwadransie wszyscy płyną w butach, nie pomagają nawet peleryny. W pierwszej drewnianej chałupie w kolonii Drozdowo spotykamy „Puchaczy”. Też płyną. Gdy wydaje się, że deszcz jest mniejszy, idziemy dalej. Znów ulewa. „Puchacze” kryją się w kolejnym domu. „Słoneczni” idą dalej. Każdemu jest zimno, Anetka ma chrypkę i czkawkę. Dzielnie osłania apteczkę. Chłopcy niosą śmieci. Jest już ciemno. Przed nami w oddali oświetlony budynek. Domyślamy się, że to szkoła, miejsce kwaterunku. „Chełka” wykrzykuje: „Kocham szkołę!” Paweł mu wtóruje: „Chcę do szkoły!” „Nie wierzę”, odpowiadam spokojnie. Chłopcy tłumaczą, że chodzi im o obcą szkołę.

Tuż przed godziną dwudziestą docieramy na miejsce. Śmieci zostają pod murem. Każdy osiaka wodą. Wielki szkolny hol zamienia się w suszarnię. Nikt już nie mówi o sprzątaniu. (M.T.)

(Na zdjęciu: po „wielkie śmiecie” ruszają dzieci z Ciechanowca).

— Dynamiczny rozwój organizacji pozarządowych odnotowaliśmy wkrótce po przemianach politycznych w Polsce. Teraz sytuacja się ustabilizowała, organizacje okrzepły — powiedział Michał Kott, dyrektor Biura amerykańskiej Akademii Rozwoju Edukacji (AED).

Michał Kott oraz Paweł Jordan spotkali się w Łomży z przedstawicielami organizacji pozarządowych. Zaproponowali im udział w programach szkoleniowych i staraniach w uzyskanie stypendiów dla organizacji. Projekt finansuje kongres USA, wydawaniem pieniędzy steruje amerykańska agencja Międzynarodowego Rozwoju.

Jako przedstawiciele trzyletniego Projektu Sieci Demokratycznej mówili o głównych celach tego zamierzenia. Są to przede wszystkim: wspieranie polskich organizacji pozarządowych, działających na rzecz demokracji, wzrostu demokratycznego, ochrony środowiska oraz restrukturyzacji sektora socjalnego. Projekt zapewnia wybranym w konkursie organizacjom szkolenia, kontakty, a także wsparcie finansowe.

— Nas nie interesuje wydawanie pieniędzy na doraźne cele np. budowę oczyszczalni. Chcemy pomóc organizacjom, które mają długofalowe projekty. Nie ma u nas szans organizacja, która chce uporządkować park miejski i tylko po to się zebrała, by ściągnąć pieniądze na ten cel. Ale jeśli przedstawi projekt prac nad wprowadzeniem zasad, szkoleń, by mieszkańcy miasta nie śmieciłi oraz sposób wpływania na samorząd lokalny, ma już szansę — mówił Michał Kott.

Idea Projektu jest wzmocnienie mechanizmów, które ułatwiają obywatelom wpływ na politykę państwa i politykę lokalną.

— Im więcej jest mocnych organizacji pozarządowych, które mają wpływ na działania władzy, tym silniejsza jest demokracja — przekonywał Paweł Jordan.

Przedstawiciele AED i Projektu Sieci Demokratycznej mówili, że po kilku latach działalności organizacji pozarządowych w Polsce widać wiele zmian. Na początku organizacje zmieniały liderów, szukały swojego miejsca, z wieloma trudno było nawiązać kontakt. Teraz najsilniejsze zbiurokratyzowały się, mają wyznaczone cele, choć przez to straciły na fantazji. Organizacje nie stronią już od łączenia się w większe struktury, co dotychczas było rzadkie.

W spotkaniu wzięli udział m.in. członkowie Stowarzyszenia Edukacyjnego Praw Człowieka, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, organizacji wspierającej przedsiębiorczość z Ostrołęki. Wszyscy zainteresowani byli przede wszystkim możliwością otrzymania grantów. Pierwszym etapem wprowadzenia do Projektu Sieci Demokratycznej jest zakwalifikowanie się do inkubatora, w którym około 120 organizacji będzie przechodziło podstawowe szkolenie.

Adres kontaktowy dla zainteresowanych: Academy for Educational Development, Al. Róż 10 m 9, 00-556 Warszawa, tel. (022) 62201, 22, 622, 0209, fax: 022-621-83-87).



**Daleko
od rządu**

Rys. Zdzisław Romanowski

ŁOMŻYŃSKI PUCHAR BEZ NIESPODZIANEK

II runda piłkarskiego Pucharu Polski województwa łomżyńskiego odbyła się bez niespodzianek, a faworyci w komplecie przeszli do ćwierćfinałów, które odbędą się 27 września o godz. 15.00. Oto wyniki spotkań:

ZNICZ Radziłów — ORLETA Czyżew 4:2. Bramki: Krzysztof Sobieski, Wojciech Kowalski, Andrzej Tomaszewski (ZNICZ), Krzysztof Milankiewicz, Ireneusz Kulesza (ORLETA). Forma ZNICA rośnie. Przekonał się o tym lider łomżyńskiej okręgówki. Co prawda, do 70. minuty ORLETA prowadziła 1:0, ale finisz gospodarzy był imponujący. Cztery bramki w ciągu 20 minut! W „nagrodę” piłkarze ZNICA gościć będą u siebie ŁKS Łomża. W Radziłowie szykuje się więc piłkarskie święto.

GROT Zambrów — ORZEŁ Kolno 2:4. Bramki: Dariusz Chilicki, Jacek Cekało (GROT), Jarosław Góralczyk (2), Andrzej Ciszewski, Mariusz Sapiński (ORZEŁ). Amatorski GROT, czyli chłopcy z Zakładów Mięsnych „Netter” nie sprostali IV-ligowemu ORLE. Kto jednak awansuje do III rundy, zdecydowanie Wydział Gier ŁOZPN, gdyż gospodarze złożyli protest w związku z grą w drużynie gości zawodnika ukarowanego czerwoną kartką.

SKRA Wizna — OLIMPIA Zambrów 0:4. Bramki: Krzysztof Brzózka, Jan Dobecki, Jacek Jastrzębski, Zbigniew Stańczyk (OLIMPIA). Lider IV ligi całkowicie panował na niewygodnym do gry boisku SKRY udowadniając, że dobremu zespołowi w odniesieniu zwycięstwa nie przeszkodzi zła murawa.

ZIEMOWIT Nowogród — UNIA Ciechanowiec 5:1. Bramki: Tomasz Tyśzko (2), Andrzej i Wojciech Zwierciadłowski, Rober Lipiński (ZIEMOWIT). W niedzielę ZIEMOWIT toczył w Ciechanowcu wyrównany, ale przegrany bój ligowy. U siebie, w pucharowej konfrontacji, nie dał rywalowi żadnych szans.

KONTAKTY — RUCH Wysokie Mazowieckie 2:3. Bramki: Jarosław Szpada, samobójcza po wolnym Wiesława Radgowskiego, Grzegorz Dylewski (2), Daniel Kiełek (RUCH). Do 60. minuty zanosiło się w Łomży na sensację, bowiem KONTAKTY prowadziły z czołową drużyną IV ligi 2:1 i miały inicjatywę w grze, długimi podaniami przedostając się na połowę RUCHU. Jednak przeciwnicy dwukrotnie skutecznie skontrolowali po celnych strzałach najmniejszego na boisku Dylewskiego.

BIEBRZA Goniądz — WARMIA Grajewo 1:7. Bramki: Krzysztof Laskowski (BIEBRZA), Marek Borzymowski (4), Marek Grabowski (2), Adam Nowak (WARMIA). Pewnie do tej pory zastanawiają się zawodnicy

BIEBRZY, jak to się stało, że prowadząc do przerwy 1:0, pozwolili sobie strzelić po przerwie aż 7 goli. W ten sposób WARMIA zrewanżowała się rywalowi za ubiegłoroczną porażkę, eliminując ją z rozgrywek pucharowych. Na podkreślenie zasługuje zdobycie 4 bramek przez młodego Borzymowskiego.

GWARDIA Zambrów — WISSA Szczuczyn 2:3. Bramki: Piotr Grabowski, Marek Hanc, Arkadiusz Kowalewski (WISSA). Brak strzelców bramek dla Gwardii. Mimo ambitnej postawy zambrowscy „policjanci” nie dali rady beniaminkowi IV ligi, chociaż do przerwy utrzymywali korzystny dla siebie wynik remisowy.

FORTUNA Andrzejewo — ŁKS Łomża 1:1. Bramki: Marek Daszkiewicz, (FORTUNA), Sławomir Głębocki (3), Robert Jastrzębski (2), Zbigniew Mikucki, Zbigniew Rańczuch, Sławomir Remez, Piotr Szuba, Sławomir Włodkowski, Jan Wilczewski (ŁKS). Jak przystało na trzecioligowca, ŁKS dał beniaminkowi okręgówki pokazową lekcję futbolu. Zawodnicy z pola byli już tak ukontentowani zdobytymi bramkami, że pozwolili wpisać się na listę strzelców bramkarzowi Wilczewskiemu, który skutecznie wykonał rzut karny.

W III rundzie zagrają: ZNICZ Radziłów — ŁKS Łomża, WISSA Szczuczyn — OLIMPIA Zambrów, ZIEMOWIT Nowogród — RUCH Wysokie Mazowieckie, GROT lub ORZEŁ — WARMIA Grajewo.

IV RUNDA

ŁOMŻYŃSKIEJ OKRĘGÓWKI

• **KONTAKTY — ZNICZ Radziłów 1:1.** Bramki: Zbigniew Farfułowicz (KONTAKTY), Wojciech Kowalski (ZNICZ). Już w 10. minucie KONTAKTY prowadziły 1:0. Po strzale Farfułowicza ze skrzydła, podkręcona piłka przełobowała zaskoczonego bramkarza, wpadając do siatki. Potem trwała zacięta walka defensywy gospodarzy z groźnym napadem ZNICA. Po przerwie dwie zmiany w zespole KONTAKTÓW sprawiły, że ZNICZ został zepchnięty do defensywy. Tymczasem kiks bardzo dobrze grającego Sławomira Brzozowskiego w 80. minucie uitorował drogę do piłki Kowalskiemu, który nie zmarnował okazji, ustalając wynik tego ciekawego meczu.

• **VICTORIA Jedwabne — FORTUNA Andrzejewo 3:1.** Bramki: Waldemar Kossakowski (2), Andrzej Do-



SPORT

mitrz (VICTORIA), o strzelcu FORTUNY brak danych. W meczu ligowych beniaminków lepsza okazała się VICTORIA, odnosząc swe pierwsze zwycięstwo.

• **SKRA Wizna — SPARTA Szeplietowo 1:1.** Bramki: Artur Mateuszczyk (SKRA), Maciej Józefów (SPARTA). Oba zespoły sprawiedliwie podzieliły się punktami. Wynik ten mimo wszystko jest sukcesem SPARTY.

• **ORLETA Czyżew — UNIA Ciechanowiec 7:3.** Bramki: Mariusz Gontarczuk, Sławomir Pietrzykowski, Andrzej Sękal (UNIA), Krzysztof Milaniewicz (2), Andrzej Nowacki (2), Artur Sienicki (2), Cezary Załuska (ORLETA). Nie tyle zaskakuje zwycięstwo ORLEAT, co jego rozmiary. Być może jest to spowodowane odmłodzeniem zespołu UNII. Po tym sukcesie ORLETA umocniła się na prowadzeniu. Są też jedyną drużyną, która odniosła komplet zwycięstw.

• **BIEBRZA Goniądz — ZIEMOWIT Nowogród 3:2.** Bramki: Mariusz Kuczyński (2), Grzegorz Gawrylewski (BIEBRZA), Maciej Macko i Jan Gromelski (ZIEMOWIT). BIEBRZA otrząsnęła się już po pucharowej klęsce z WARMIA i odprawiła z kwitkiem nieobliczalny ZIEMOWIT, zachowując tym samym pozycję wicelidera.

W klasyfikacji na najlepszego strzelca o Puchar tygodnika „Kontakty” prowadzi Mariusz Kuczyński z BIEBRZY (6 bramek).

ŁKS BEZ PORAŻKI

Szósty mecz bez porażki rozegrali piłkarze ŁKS. Po bardzo ciekawym i stojącym na wysokim poziomie meczu podzieliли się punktami z MŁAWIANKĄ. Mimo to po meczu w Mławie trener łomżan, Hieronim Łada był niezadowolony ze straty dwóch punktów. ŁKS bowiem przeważał i powinien był to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

MŁAWIANKA Mława — ŁKS 1:1 (1:0). Bramki: Głowacki (MŁAWIANKA), Głębocki (ŁKS). Następny mecz (24 września) ŁKS rozegra na własnym boisku z wiceliderem, zespołem URSUSA Warszawa.

IV LIGA: TRZY BRAMKI ZAORSKIEGO

WARMIA Grajewo, OLIMPIA Zambrów i WISSA Szczuczyn odniosły zwycięstwa w szóstej kolejce rozgrywek

białostocko-łomżyńskiej klasy okręgowej. **ORZEŁ Kolno i RUCH Wysokie Mazowieckie** zremisowały natomiast w bezpośrednim pojedynku. Tak więc tym razem żadna z drużyn łomżyńskich nie poniosła porażki.

Najokazalsze zwycięstwo odniosła **WISSA Szczuczyn**, która na wyjeździe zaaplikowała drużynie **LAMPARTA Dobryń** cztery gole (4:1). Trzy z nich strzelił Krzysztof Zaorski. Należy tylko żałować, że ten zdolny zawodnik trwoni swoje niemałe możliwości na boiskach ligi okręgowej. Dzięki temu zwycięstwu szczuczynianie awansowali na czwarte miejsce w tabeli.

Cieszy również dobra postawa **WARMII Grajewo z WŁÓKNIARZEM Białystok (3:1)**. Młoda drużyna pod wodzą Sylwestra Gajewskiego po kolejnym zwycięstwie ustępuje tylko zambrowskiej **OLIMPII**, która planowo zdobyła kolejne trzy punkty, wygrywając ze **SKRĄ Czarna Białostocka (3:1)**, umocniła się na prowadzeniu.

Zaskakują natomiast wahania formy **RUCHU Wysokie Mazowieckie**. Po pierwszych kolejkach przewodził stawce drużyn, by potem kolejno tracić punkty i zaufanie kibiców. Remisowy mecz w **Kolnie (1:1)** rozstrzygnął się w ciągu pięciu minut, kiedy to padły obie bramki.

TENIS STOŁOWY

W ostatnią niedzielę rozpoczęły się rozgrywki II ligi tenisa stołowego.

Zawodniczką z Łomży podejmowały ubiegłoroczne wicemistrzynię **Lidzbarsku Welskiego**. Wynik 7:7. Punkty dla Łomży zdobyły **Renata Staniurska**, **Magda Milczarek**, **Alina Żelazna** oraz w deblu **Staniurska — Milczarek**.

Zawodnicy **SKTS-u**, osłabieni odejściem Macieja Tarnackiego do **GÓRZOVII Gorzów Wielkopolski (I liga)** oraz **Łukasza Godlewskiego**, ucznia szkoły tenisa stołowego w Gdańsku, walczyli z **UKS Jedyńka**, wygrali 8:5. Punkty dla **SKTS-u** zdobyli: **Michał Dobrowolski**, **Hubert Marciniak**, **Michał Grabowski**, **Andrzej Rogiński** oraz w deblu: **Dobrowolski — Marciniak**. Zdobycami punktów dla Jedyńki byli: **Maciej Dobrowolski**, **Roman Szczeniwicki** oraz w deblu: **Szczeniwicki — Dobrowolski**.

23 września rozpocznie się cykl turniejów klasyfikacyjnych. **I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Juniorów** (6-rodzonych przed 1 lipca 1978 i młodsi) oraz **Kadetów** (urodzonych przed 1 lipca 1981 i młodsi) rozpocznie się w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży, godz. 10.00. Trzech najlepszych w każdej kategorii awansuje do turnieju strefowego. Obowiązuje wpisowe (2 zł) od każdego zawodnika. Pieniądze przeznaczone będą na nagrody dla najlepszych.

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Z małych „wędkarskich” rzeczek, występujących w naszym regionie, należy wymienić **Elk**, **Jęgrznię** (krótki odcinek), **Skrodę**, **Łojewek**, **Gac** i **Ruż**. Dwie pierwsze leżą na północ od Grajewa. Są to ciek, w których dość licznie występuje węgorz, szczególnie w ciągu tarłowym.

W **Elku** poławiane są bolenie, leszcze, szczupaki, płocie i okonie.

Jęgrznia jest trudniejsza do łowienia ze względu na trudno dostępne brzegi i zarośnięte koryto.

Skroda, dopływ **Pisy**, to przede wszystkim matacznik i miejsce rozrodu pstrąga potokowego. Wczesną wiosną wędkarze licznie penetrują odcinek od Rudki Skrody do ujścia. Poławiane są głównie płocie, okonie i jelce oraz sporadycznie klenie.

Typowo pstragową wodą jest także **Łojewek**. Na **Narwi**, przy jego ujściu, corocznie zostaje złowionych kilka dużych sztuk tych pięknych i walecznych ryb. To jest także miejsce rozrodu kropkowanego drapieznika.

Po otwarciu oczyszczalni w **Zambrowie** wróciło życie do **Gaci**. Przez cały sezon na tej rzece kilkunastu wędkarzy przemierza jej brzegi w poszukiwaniu dwukilogramowych jazi, które są główną zdobyczą. Łwione są także płocie, okonie i szczupaki.

Rzeczka Ruż jest najbardziej znana ze względu na występowanie dużej ilości miętusów. Niestety, poławiane sztuki nie mogą wzbudzić podziwu, a raczej odwrotnie.

Wszystkie wyżej wymienione ciek, to miejsca rozrodu ryb i podrastania małego narybku różnych gatunków.

Leżący na pograniczu **Mazur Łomżyński Okręg PZW** posiada w swym użytkowaniu dwa jeziora. Są to: **Mierucie** oraz **jezioro Toczyłowskie**. Oba są położone w pobliżu **Grajewa** i wędkarze z tego miasta oraz pobliskich Prostek tworzą najliczniejszą grupę „eksploatującą” te wody.

Jezioro Toczyłowskie, to akwen o powierzchni nieco ponad 100 ha z płaskimi, częściowo zalesionymi brzegami. Ma tę zaletę, że praktycznie cała linia brzegowa jest dostępna do wędkowania. Najlepiej jednak jest łowić z jednostek pływających. Intensywne, coroczne zarybianie, prowadzi do tego, że jezioro z roku na rok staje się coraz lepszym łowiskiem. Możliwość dogodnego biwakowania lub zarezerwowania miejsca w ośrodku wypoczynkowym, bardzo czysta woda oraz bogaty rybstan, to czynniki ściągające nad brzegi w każde wolne dni całe rodziny. W sezonie urlopowym wypoczywa tu codziennie kilkadziesiąt ludzi. Rybstan, tak jak na większości jezior, jest różnorodny. W płytkich, częściowo zarośniętych zatokach można zapłować na lina, karasia złotego i srebrnego oraz karpia. W poprzednim roku jezioro zarybione było karpem wielkości kilograma, a już w tym wędkarze wyciągają sztuki ważące grubo powyżej 2 kg. Tempo przyrostu jest więc duże. Podczas nocnej ziaadki możemy spotkać się z rzadkim, ale bardzo dużym węgorzem. Z typowych drapieżników najliczniejszą populację tworzą okonie, trudniej o

Rzeczki i jeziora łowiska

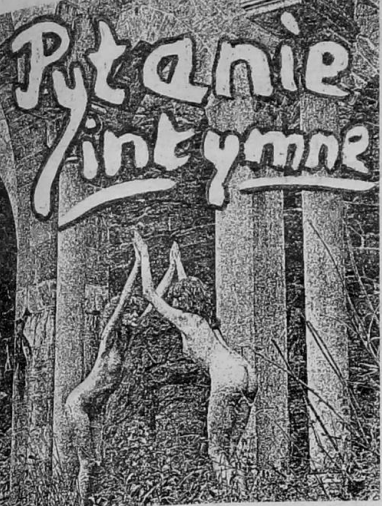


złowienie szczupaka lub sandacza. Z białej ryby prym wiodą wszędobylskie leszcze i płocie.

Ponadtrzydziestohektarowe jezioro **Mierucie**, leżące przy wsi o tej samej nazwie, jest wodą prawie niedostępną do łowienia z brzegu. Dla łowców okoniów polecam spotkanie się z karpem z tego akwenu. Jeden z kolegów z **Grajewa** miał na kiju sztukę ponad 20 kg. Holował łódź po jeziorze, następnie przeszedł przez trzcinę, ale łódź się w nich zaklinowała i pękła żyłka. Te ryby, to główna atrakcja jeziora. Dla spinningistów polecam szukanie, szczególnie w pobliżu kamienistej górk, dużego okonia. Kłopotlogramowiec wcale nie jest rzadkością. W dość znacznej liczbie występuje szczupak. Niewielka powierzchnia akwenu, płytkie zatoki gęsto porośnięte roślinnością wynurzającą i podwodną, szerokie pasy trzcin przy brzegu, sprzyjają rozrodowi ryb i ich szybkiemu wzrostowi. Do dużych rozmiarów dorastają liny i złociste karasie.

Mam nadzieję, że w miarę pobieżne przedstawienie wód w **Okręgu Łomżyńskim PZW** ułatwi kolegom wybór łowiska oraz da możliwości spotkania się z taaką rybą.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Pytanie i odpowiedź

Mój chłopak cały czas mnie uspokaja, że stosunek przerywany jest bezpieczny, że on „zawsze zdąży”. Ja jednak mam obawy. Wydaje mi się, że kiedy mężczyzna się podnieci, to pojawia się u niego wydzielina. Czy mogą być w niej plemniki? Jeśli są, to przecież metoda „wysskakiwania”, czyli wyjmowania członka, zanim nastąpi wytrysk, nie jest bezpieczna.

Arleta

Stosunek przerywany nie jest żadną metodą antykoncepcyjną. Istotnie, wydzielina, która pojawia się w czasie podniecenia seksualnego może zawierać plemniki. Każdy plemnik ma możliwość zapłodnienia komórki jajowej, a więc w wyniku stosunku przerywanego można zajść w ciążę. Jednak, jak wykazują badania statystyczne, ponad połowa par małżeńskich w Polsce uważa stosunek przerywany za metodę chroniącą przed ciążą.

Stosunek przerywany ma negatywne skutki dla życia seksualnego wielu par. Zasada tego stosunku polega na błyskawicznym wyprawieniu członka z pochwy przed wytryskiem nasienia. Wymaga zatem od mężczyzny bezwzględnej kontroli nad momentem wytrysku. Często zdarza się, że koncentracja na wytrysku powoduje, wbrew woli mężczyzny, jego przyspieszenie. Powtarzające się stosunki przerywane prowadzą do występowania zbyt wczesnego wytrysku.

Również kobieta, która denerwuje się, czy partner „zdąży”, nie przeżywa w pełni satysfakcji, ma trudności z osiągnięciem orgazmu. Niekiedy zaczyna unikać kontaktów seksualnych.

Twój chłopak nie ma więc racji, uspokajając Ciebie, że jesteście bezpieczni. Zdecydowanie lepiej sięgnąć po prezerwatywę lub globulki antykoncepcyjne, które dają większą pewność. Te środki są bezpieczne, szczególnie dla młodych osób, które nie rodziły dzieci i mają nieregularne stosunki.



LEKARZ DOMOWY

Jestem w pierwszym okresie ciąży. Czuję się świetnie, ale dokuczają mi poranne wymioty. Nie wiem, jak mam im zaradzić, co jeść, by ograniczyć do minimum nudności. Wiem, że te dolegliwości miną po pewnym czasie, ale są one bardzo dokuczliwe.

Mariola

Nudności w pierwszym trymestrze ciąży wiążą się prawdopodobnie ze zmianami hormonalnymi, zachodzącymi w organizmie ciężarnej. Aby im zapobiec wystarczy zaraz po przebudzeniu zjeść niewielkiego biszkopta czy suchara. W późniejszym okresie ciąży szczególnie dotkliwe są zaparcia i wzdęcia spowodowane uciskiem przewodu pokarmowego przez powiększającą się macicę.

Aby zmniejszyć dolegliwości, kobieta powinna jeść kilka razy dziennie, ale w niewielkich ilościach. Poza tym dieta powinna być jak najbardziej urozmaicona, zawierać dużą ilość owoców i warzyw oraz błonnika, który pobudza perystaltykę jelit.

Przyszła mama powinna pamiętać o mleku. Jest to niezbędny składnik diety, który dostarcza duże ilości wapnia i białka. Jedna lub dwie szklanki mleka to dzienne minimum. Jeśli ktoś nie lubi mleka, trzeba sięgnąć po przetwory mleczne: sery, jogurty, kefiry. Nie można zapominać także, że bogatym źródłem białka są dania mięsne. Najlepiej jeść cielęcinę, drób, chudą wołowinę. W miarę możliwości powinny być to mięsa duszone lub gotowane, wystrzegać się

należy potraw smażonych. W trakcie ciąży trzeba także unikać tatarsa ze względu na potencjalne ryzyko zakażenia pasożytem „Toxoplasma gondii”, mogącym przyczynić się do poronienia lub też poważnych wrodzonych wad płodu.

W czasie ciąży kobieta powinna wystrzegać się nadmiernej ilości słodczy. Cukier ze względu na zwolnioną perystaltykę jelit, może ulegać fermentacji, nasilając objawy wzdęcia. Poza tym przyczynia się do przyspieszenia próchnicy zębów podatnych w okresie ciąży na uszkodzenia związane z odwapnieniem.

W diecie przyszłej mamy powinny znaleźć się węglowodany (pieczywo i ziemniaki), białko, tłuszcze, żelazo (preparaty farmaceutyczne stosowane przy niedoborze tego składnika), wapń, cynk (mięso i rośliny strączkowe), jod (sól jodowana), witaminy A, B1, B2, B6, B12, C oraz kwas foliowy (wątroba i zielone warzywa liściaste).

POD PARAGRAFEM

Jestem matką dwunastoletniego syna. W tym roku do urlopu wypoczynkowego chciałam dołączyć dwa dni, które mi przysługują na opiekę nad dzieckiem. Szef zakwestionował moje plany. Stwierdził, że syn jest już duży, więc te dwa dni mi nie przysługują, a po dyskusji i moich argumentach stwierdził, że nie można ich łączyć z urlopem wypoczynkowym. Podobna sytuacja była w ubiegłym roku, gdy chciałam jednocześnie wykorzystać dwa dni. Wtedy usłyszałam, że nie można ich łączyć ze sobą. Wykorzystałam tylko jeden dzień. Czy mój szef ma rację? Czy są to dni, które można

wykorzystać tylko w przypadku małych dzieci? Jeśli tak, to do jakiego wieku?

Anna

Pani szef nie zna kodeksu pracy albo udaje, że go nie zna. Zgodnie z kodeksem pracownikom wychowującym dzieci w wieku do lat czternastu (czyli wcale nie wyłącznie małym) przysługuje w ciągu roku kalendarzowego zwolnienie od pracy na dwa dni. W tym okresie pracownica zachowuje prawo do wynagrodzenia; dni te opłacane są jak za okres urlopu wypoczynkowego.

Tylko od pracownicy zależy, jak ona te dni wykorzysta. Może je dołączyć do urlopu wypoczynkowego, może wykorzystać je łącznie albo dwa razy po jednym dniu. Jeśli pra-

cownica ma więcej niż jedno dziecko, również przysługują jej tylko dwa dni.

Prawo do korzystania z dwóch dni wolnych od pracy przysługuje pracownikom w każdym roku kalendarzowym aż do skończenia przez dziecko czternastu lat. Jeśli dziecko kończy 14 lat na przykład 26 stycznia, to matka może wykorzystać dwa dni do dnia jego urodzin. Ale jeśli w danym roku kalendarzowym pracownica nie wykorzystała dni wolnych na opiekę, nie będzie mogła przesunąć tego uprawnienia na rok następny, wolne dni przepadają.

Prawo do dni wolnych na opiekę nad dzieckiem nabywa się z dniem podjęcia pracy, nie obowiązuje tu wymóg przepracowania pełnego roku kalendarzowego, jak to jest w przypadku urlopu wypoczynkowego.



PRZYSZYWANE CIOCIE...

Jesteśmy 32-letnim małżeństwem; szczerem, uczciwym, mamy dwójkę małych dzieci i bardzo chcielibyśmy poznać przyjaciół. Mogą to być osoby w średnim wieku, mogą być starsze, samotne, lubiące dzieci: osoby, które chciałyby zostać „przyszywanymi” ciociami, wujkami i babciami. My ze swojej strony możemy oferować przyjaźń, wspólne spędzenie wolnego czasu.

Odpiszemy na każdy list.

Józef B.

skrytka pocztowa 122
44-101 Gliwice

OFERTY

Jestem zadbany, atrakcyjnym, eleganckim mężczyzną stanu wolnego, bez nałogów. Nie mam żadnych zobowiązań. Mam 43 lata (178/89), oczy i włosy czarne (nieco szpakowate). Mój znak zodiaku: Lew. Należę do

osób spokojnych, zrównoważonych, zdecydowanych i energicznych. Bardzo lubię domowe zacisze, dobrą książkę i muzykę. Mam ukończone studia muzyczne.

Z całego serca pragnę, by napisała do mnie uczciwa, spokojna i zadbana pani w wieku do lat 40, posiadająca mieszkanie. Bardzo mile widziane dziecko. Nie szukam przygód, interesują mnie tylko poważne oferty. Chętnie zobaczę zdjęcie. Zapewniam zwrot i dyskrecję. Odpiszę na każdy poważny list.

Sz. A.

skrytka pocztowa 62
33-370 Muszyna

Jestem ciemnym szatynem (29/179), kawalerem, bez zobowiązań. Mam do zaoferowania wiele dobroci, miłości i zrozumienia osobie płci przeciwnej do lat 30, o ile to dla niej najważniejsze. Mile widziany też „owoc nie dopełnionej miłości”. Możesz wysłać foto, ale nie jest to warunek. Odpiszę na każdy list.

Robert Olek

ul. Kościuszki 5 A
38-500 Sanok

Jestem nieśmiałą, 22-letnią dziewczyną z Łomży. Mam średnie wykształcenie. Bardzo lubię kino, przygodę, zwierzęta, przeprawy za górkami wycieczkami. Może napisze do mnie szczerzy i

uczciwy chłopiec w wieku 23-27 lat, który podobnie jak ja ma dosyć samotności?

Bliźniak

Jeżeli jesteś samotny lub nie, a lubisz pisać i otrzymywać listy, napisz do 19-letniej dziewczyny, szatynki o zielonoszarych oczach. Mam 160 cm wzrostu. Jestem spod znaku Ryb.

Agnieszka Boguska

Żebry Wieś 18
18-412 Szczepankowo

Sympatyczny i podobno niebrzydki ale bardzo samotny 27-letni chłopak pozna samotną dziewczynę do 30 lat z mieszkaniem. Może mieć dziecko.

Janusz Borzuchowski

ul. Kolejowa 37 m 2
06-300 Przasnysz

Jestem wesołym blondynem o niebieskich oczach (26/178) spod znaku Panny, z zawodu fryzjerem. Interesuje mnie sport, taniec, dobra muzyka, wypadki w nieznanne. Ważę 72 kg i podobno jestem przystojny. Cenię szczerść i poczucie humoru.

Jarosław Prekiel

ul. Kraszewskiego 1/5
3-161 Łódź

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



WSPOMNIENIA Z WAKACJI

Już po raz trzeci Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Łomży zorganizował obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych województwa łomżyńskiego w Okoniówku koło Rajgrodu.

W województwie mamy 68 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Na obóz pojechało 8 najlepszych (Jezioro, Kalinowo, Olszyny, Piątница, Ruś Stara, Dmochy Glinki, Czyżew i Czarnocin). Nad Jeziorem Rajgrodzkim w sumie wypoczywało i jednocześnie szlifowało swoje umiejętności 68 młodych strażaków.

Program obozu obejmował: ćwiczenia bojowe na sucho i mokro (samochód strażacki i sprzęt OSP z Rajgrodu); szkolenie w zakresie obsługi i prowadzenia korespondencji radiotelefonami w paśmie UKF i KF; zajęcia sportowe i plażowanie (rozgrywki w komet-

kę, tenisa stołowego, siatkówkę i koszykówkę oraz zdobywanie kart pływackich); dyskoteki i ogniska.

Obóz był wizytowany przez członków Głównej Komisji Rewizyjnej drużynę Helenę Krekorę i druha Henryka Florczyka. Młodzież wyjechała z nadzieją, że powróci tu za rok. A więc do zobaczenia.

mgr Barbara Cwalina

Kierownik Biura
Zarządu Wojewódzkiego
Związku OSP RP

Na zdjęciu: młodzież z Czyżewa gotowa do ćwiczeń bojowych, po ćwiczeniach wspólne ognisko.

SZKOŁA DZIĘKUJE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Kupisakach i Zarząd Ekonomiczny Szkół gm. Łomża składają serdeczne podziękowanie Kołu Łowieckiemu „Bażant” w Łomży za pomoc finansową w realizacji inwestycji „Budowa Szkoły Podstawowej w Kupisakach”.

PRZEDSIONEK NIEBA

Po przeczytaniu artykułu „Przedsionek Nieba” („Kontakty” 36/95) postanowiłem zabrać głos. Panią Teresę Steckiewicz popieram w Jej działalności budowy hospicjum w miejscu starej łaźni. Taka placówka o większej ilości łóżek w Łomży jest koniecznością. Zwracam się z prośbą do władz miejskich, wojewódzkich i kościelnych Łomży, aby pomogły w inicjatywie podjętej przez Panią Teresę Steckiewicz.

Antoni Ciborowski
Łomża

„KATOLICKIE” WYCHOWANIE

Lech Wałęsa, prezydent RP, jest jednym z głównych symboli katolicyzmu. Otoczony księżmi (spowiednik na etacie ministra), wprowadził do wojska, w miejsce PZPR, ordynariat polowy z biskupem Głódziem na czele, wetował ustawy w imię woli biskupów, nosi „święty” obrazek w klapie, sprowadził urząd prezydenta do kaplicy...; to tylko niektóre przykłady „katolickiej” wierności pogromcy tzw. komunizmu.

Katolicyzm Wałęsy ma swoje ofiary również w jego prywatnym domu. Ośmioro dzieci, jedna żona, kościelne śluby z przymusu przedmałżeńskiego poczęcia, chuligańsko-pijacki styl życia synów, przestępstwa w recydywie... I taki właśnie obraz Wałęsy, styl sprawowania przez niego urzędu oraz skutki „katolickiego” wychowania synów, stanowią typowy przykład kościelnej moralności: obłudy i zakłamania. Wałęsa to rzeczywiście symbol katolicyzmu, to chluba polskiego katolicyzmu!

„Polskość” katolicyzmu cechuje: zajęcie miejsc po PZPR przez hierarchów kościoła, utworzenie pionów politycznych poprzez „duszpasterzy” środowisk, branż zawodów, etatów kapelanów w miejsce dawnych POP, wprowadzenie obrzędów religijnych do ceremonii państwowych, do szkół itp. Najbardziej jaskrawym przykładem klerykalizacji państwa jest Wojsko Polskie, gdzie biskup Głódź nie tylko przejął funkcje dawnego pionu polityczno-wychowawczego, ale rozbudował metody i siłę uzależnienia wojska

od Kościoła, w tym, opanował budżet MON.

Jednym z najbardziej dobitnych przykładów zakłamania i obłudy jest sprzeczność głoszonych poglądów przez księży i biskupów z ich postępowaniem i życiem: np. bogactwo i przepych, ukrywanie księży mających problemy alimentacyjne, kredytowe lub inne konflikty z prawem, nadmierne przywiązanie funkcjonariuszy kościoła do tego świata, szczególnie ich dbałość o to żeby „mieć”, zaś swoim „owieczkom” nakazują zadowolić się nadzieją na zbawienie (kupione u nich) po śmierci.

Jaskrawym przykładem zakłamania tzw. nauki społecznej kościoła jest absolutny zakaz aborcji i jednoczesny zakaz stosowania środków antykoncepcyjnych, nakaz rodzenia mnogiej liczby dzieci i jednoczesny zakaz leczenia niepłodności kobiet metodą „in vitro”, opowiadanie się hierarchów za demokracją i wolnością i jednocześnie próby wprowadzenia cenzury w kinach, środkach masowej informacji, wydawnictwach, pogląd na rolę i życie kobiet odpowiadającej standardom XVIII wieku itp., itd...

Jeżeli Polacy chcą, by kraj nasz był jednocześnie „przedmurzem chrześcijaństwa” i zaściankiem Europy, niech głosują, w najbliższych wyborach, na Wałęsę, Strzembosza lub inną, biskupa Gronkiewicza.

W razie ewentualnej publikacji proszę w podpisie umieścić wyłącznie inicjały bez adresu. Chcę uniknąć przykrości — co miało miejsce w przeszłości.

W.W.K.
Łomża

(imię, nazwisko i adres
znane redakcji)

Do Europy bez granic

„Wola obu miast jest wspieranie spotkań pomiędzy obywatelkami i obywatelami ze wszystkich warstw społecznych i ugrupowań politycznych oraz nawiązanie i umacnianie kontaktów pomiędzy związkami, stowarzyszeniami i instytucjami w celu stworzenia wzajemnego zaufania i przyjacielskich związków między Ciechanowcem a Rosbach v.d.Hohe”, głosi umowa o partnerstwie miast.

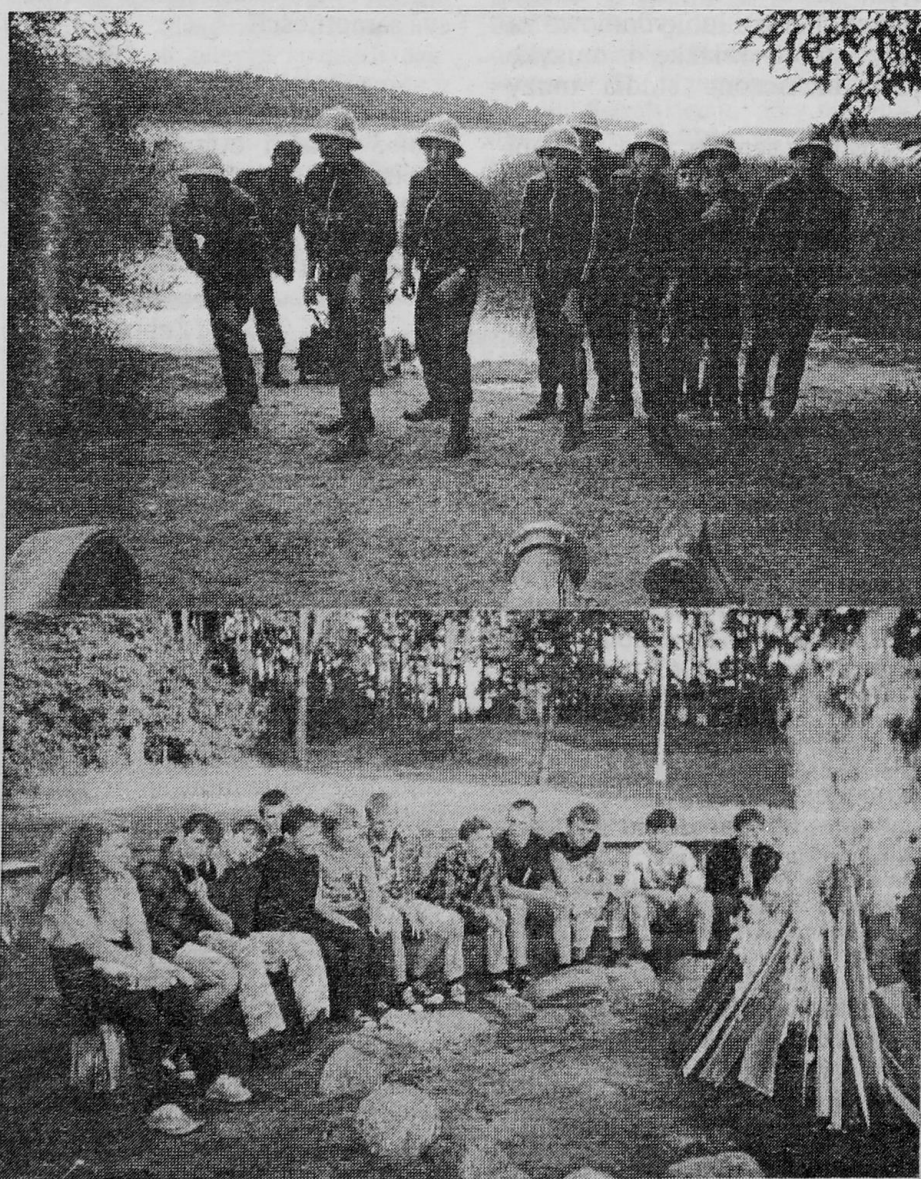
Kontakty między Ciechanowcem i Rosbach rozpoczęły się w połowie lat osiemdziesiątych. Zapoczątkowały je rodziny państwa Reissów z Rosbach i państwa Mirkowiczów z Ciechanowca. Przyjaźnie zaczęły się rozszerzać, następowały kolejne wizyty rodzin z obu miast, a także zrodziły się kontakty między organizacjami i władzami miast.

Efekty wzajemnej życzliwości i współpracy widoczne są na co dzień. Straż pożarna w Ciechanowcu od dwóch lat korzysta z samochodu strażackiego bus volkswagen, który otrzymała w darze od mieszkańców Rosbachu. Jak mówią użytkownicy, wóz sprawuje się znakomicie. Korzystają z niego także instytucje kulturalne, organizacje sportowe, służba zdrowia i straż miejska. Pojazdem tym już dwa razy wyjeżdżała do Rosbach delegacja z Ciechanowca. Nastolatki z Ciechanowca gościły w swoich domach niemieckie rodziny. Zaproszenie dla młodzieży niemieckiej jest ciągle aktualne. Kolorowy, estetyczny, a przede wszystkim bezpieczny plac zabaw przy przedszkolu miejskim w Ciechanowcu, to także efekt współpracy.

Po tak owocnych doświadczeniach w Ciechanowcu powstało Towarzystwo Partnerstwa Miast. Władze miasta i członkowie Towarzystwa wymieniają poglądy i doświadczenia, dotyczące gospodarki, urbanistyki, ochrony środowiska, opieki społecznej, medycyny, kultury.

Na początku września w Ciechanowcu przebywała oficjalna delegacja z miasta Rosbach, która podpisała umowę o partnerstwie pomiędzy Ciechanowcem a Rosbach.

— Cieszymy się ogromnie, że uczestniczymy w tworzeniu Europy bez granic — powiedział Stanisław Kryński, burmistrz Ciechanowca.





„CYBERTRACKER-2” science fiction, prod. USA. Reż. Richard P. Pini. Występują: Stacie Foster i Jim Namiaci.

Na oczach milionów widzów zostaje zamordowany gubernator. Ginie z rąk przeprowadzającej z nim wywiad dziennikarki. Okazuje się jednak, że prawdziwa redaktorka została porwana, a na jej miejscu zasiadł cyborg-zabójca. Do walki z cyborgiem staje agent federalny, który samotnie toczy śmiertelną konfrontację.

„KOZIOŁ OFIARNY” — sensacyjny, prod. ang. USA. Reż. Joe Scanlon. Występują: Robert Urich i Avery Brooks.

W terrorystycznym zamachu ginie przemysłowiec, Hugh Dixon. Detektyw prowadzący śledztwo w tej sprawie dochodzi do wniosku, że to nie Dixon był właściwym celem zamachu, ale charyzmatyczny przywódca afrykański Winston Boyko. Detektyw szuka odpowiedzi, kto jest odpowiedzialny za morderstwo.

„PLAŻOWY SEKS” — erotyczny, prod. USA.

Lato się kończy, więc może warto przypomnieć sobie uroki plaży?

„PODWÓJNE ŻYCIE” — sensacyjny, prod. USA. Reż. David Madden. Występują: James Belushi i Linda Hamilton.

Lauren Porter jest znanym psychologiem. Z powodzeniem rozwikłuje problemy swoich pacjentów, ale nie potrafi poradzić sobie z własnymi. Ma wrażenie, że w jej życiu, poza jej świadomością, dzieje się coś dziwnego. Rozwikłanie tej zagadki powierza jednemu ze swoich pacjentów, detektywowi Beckwith, prosząc go o... śledzenie samej siebie. Detektyw odkrywa, że psycholog prowadzi podwójne życie, zmieniając się co wieczór w seksowną, niebezpieczną osobę. Dziewczyna, wstrząśnięta tym odkryciem, wiąże tę sytuację z przeżyciami z dzieciństwa. Była wówczas świadkiem zabójstwa swojej matki i w podświadomości wie, kim był morderca.

„JUNIOR” — komedia, prod. USA. Reż. Ivan Reitman. Występują: Arnold Schwarzenegger, Danny De Vito i Emma Thompson.

Supermężczyzna Hollywoodu, Arnold Schwarzenegger, spodziewa się dziecka. Znakomita komedia z udziałem dobrych aktorów. Zabawa zapewniona.

Wszystkie filmy proponuje wypożyczalnia filmów video „DEDA”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STA- WISKI, kawiarnia „Doris”.

Wokół glinianego ucha

Czy świat mógłby istnieć bez garncarzy? Historia ludzkości ma jednoznaczną odpowiedź: garnek był zawsze.

Ale nie tylko ten zwyczajny, kojarzący się z naczyniem do gotowania zupy. W Polsce wyroby garncarskie można podzielić na miskowate, wazowate, beczułkowate i dziełkowate.

Ponad 170 wspaniałych eksponatów prezentuje Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu na wystawie „Garncarstwo na Podlasiu”. To tutaj właśnie istniały znane ośrodki tego rzemiosła m.in. Czarna Wieś Kościelna, Janów Podlaski, Studziany Las, Siemiatycze. W Czarnej Wsi Kościelnej jeszcze w latach sześćdziesiątych było dwunastu garncarzy.

Wystawa przedstawia nie tylko same wyroby, ale także narzędzia i przyrządy do produkcji garncarskiej. Szczególnym eksponatem jest koło sponowe, pochodzące ze Studzianego Lasu, które właściciel przywiózł ze sobą z zachodniej Białorusi i pracował na nim w okresie międzywojennym. Jest także koło bezsponowe z Siemiatycz, służące do „wyciągania” glinianego naczynia w górę. Możemy obejrzeć też „szlagi” do ubijania gliny, „strugi” do jej strugania, nożyki garncarskie, szpulki do wykonywania ornamentów, formę do wyrobu ucha, „ko-czerhę” do mieszania polewy, gliniany element komina garncarskiego pieca. I zaglądamy do kuchni. Zachwycają pomysłowością twórcy i swoistą urodą gliniane brytfanny, formy do pieczenia babek, rondel, odciągaczka do mleka i maselnica, pojemnik wykonany z dwóch donic, durszlak. Pięknie prezentują się także bańki na oliwę, dwojaki, makotry. Prawdziwą ciekawostką są pojemniki do zbierania żywicy w lesie, które garncarze Podlasia wykonywali na polecenie sowietów w latach 1939-1941.

Obok naczyń polewanych możemy obejrzeć również naczynia wypalane na siwo. Wśród nich na uwagę zasługują m.in. siwaki „szabasówki” z dwoma uchami, wykonywane przez garncarzy dla Żydów na okres szabas. Wystawa zdradza też pewne tajemnice garncarskiego rzemiosła. Dowiadujemy się więc, że siwaki powstawały przez dodanie do gliny tlenku ołowiu, a polewa robiona była z przepalonego cynku, ołowiu i tlenku ołowiu.

Na wystawie nie mogło zabraknąć znanych nam dzbanków i doniczek. Swoistego uroku przydają całości gliniane ptaszki — gwizdki.

Po ostatniej wojnie garncarze sprzedawali swoje wyroby za zboże: tyle, ile zmieści się w kupowanym naczyniu. Ale, oczywiście, zdarzały się zupełnie inne transakcje.

Popatrzmy więc na swoją kuchnię i koniecznie porównajmy z glinianą podlaską. (gab)

Wystawa czynna do końca października.



Opowieści kapliczne

Zwraca uwagę kapliczka w Kuczynie (gm. Klukowo). Piękna, z czerwonej cegły, przy głównej drodze. U góry trzy okienka, które odsłaniają ołtarzyk z figurą Matki Boskiej. Na dole we wnękach trzy krzyże. Łamany dach wykończony żelaznym krzyżem. Całość otoczona płotkiem. Do kapliczki prowadzą cztery schodki. Jest zadbane, odnowiona, ukwiecona; stoją też świece.

Kiedy powstała nie wie dokładnie nawet Józef Puchaś, liczący 92 lata, najstarszy mieszkaniec Kuczyna.

— Długo przed wojną. Żydzi wtedy dzierżawili od sołtysa rzekę Nurzec — opowiada Józef Puchaś.

W rzece było dużo ryby. Żydzi w pół godziny ciągnęli pół bębna węgorzy, okoni, szczupaków. Za dzierżawę płacili sołtysowi Antoniemu Kurduplowi, a on te pieniądze przeznaczył na

kapliczkę. Przy budowie pomagali ludzie ze wsi. Pomagał też Józef Puchaś.

Dziś nie ma już sołtysa Kurdupla, nie ma Żydów, nie ma nawet takich ryb w Nurcu, a kapliczka ciągle wygląda, jak wczoraj wystawiona.



Kobieta fotogeniczna

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży prezentuje fotografie Lecha Buczyńskiego.

Łomżyniak, trzydziestosześcioletni, fotografuje od dziesiątego roku życia. Pierwszy aparat przechowuje do dzisiaj; kupił go za oszczędności w SKO. Na początku, jak każde dziecko, pstrykał wszystko. „Obowiązkowym” tematem były pejzaże oraz wschody i zachody słońca, przez które każdy amator fotografii musi przejść. A potem nastąpiła długa przerwa.

— Moja świadoma fotografia zaczęła się, kiedy skończyłem siedemnaście lat — wspomina Lech Buczyński. — Szukałem nie tylko tematu, ale i formy, w jakiej chciałem przekazać przez obiektyw to, o co mi chodzi. Niestety, tak się złożyło, że moja fascynacja fotografią przypadła na puste półki sklepowe, kiedy o film, papier i chemikalia trzeba było toczyć prawdziwą walkę. A potem pojawiło się wszystko; bardzo drogie.

Ale mimo tych trudności nie zrezygnował. Od dawna poświęcił się jednemu tematowi.

— Interesuje mnie człowiek. Przede wszystkim w portrecie i akcie. Lubię zdjęcia aranżowane. Sam decyduję o tym, co w fotografowanej osobie jest dla mnie najważniejsze — mówi Lech Buczyński.

Twierdzi, że nie ma twarzy albo brzydkich albo ładnych. Nie zgadza się z określeniem nefotogeniczności, choć przyznaje, że są ludzie nijacy, „bez właściwości”. Stara się wykreować z twarzy to, co sam widzi. Efekty bywają zwykle podobne: niejednokrotnie fotografowana osoba, po obejrzeniu zdjęcia, inaczej niż dotąd na siebie patrzy. To najlepszy dowód, zdaniem Lecha Buczyńskiego, że fotografia może dowartościować człowieka. Ludzie dostrzegają w swoim portrecie cechy, których do tej pory sobie nie uświadamiali.

— Zawsze uprzedzam modelkę, że nie będzie to lustrzane odbicie. Sztuka wymaga uczciwości zarówno wobec siebie, jak i odbiorcy — twierdzi Lech Buczyński.

Na wystawie dominuje portret i akt kobiecy: od realistycznego po ekspresyjny, wyraźnie przeciwstawiający się doskonałości, bo przecież na świecie nie ma nic idealnego.

Lech Buczyński fotografuje kobiety: po pierwsze dlatego, że jest mężczyzną, a po drugie — że łatwiej nawiązuje się z nimi kontakt psychiczny. Jaki jest tego efekt, pokazuje wystawa. (gab)

Ekspozycja czynna do 8 października.

W szumie karbońskiego lasu

Kiedy nie było nas, na Ziemi był las. 345 milionów lat temu — karboński. Dziś pozostały po nim m.in. skamieniałości roślin, których wspaniałe okazy ze zbiorów Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk w Warszawie prezentuje Muzeum Okręgowe w Łomży. Ekspozyty pochodzą z górnośląskiego zagłębia węglowego, gdzie i dzisiaj nie brakuje poszukiwaczy śladów życia sprzed milionów lat.

Karbon przyjął nazwę od łacińskiego określenia węgla: carbo. To niezwykle okres w życiu Ziemi nie tylko ze względu na powstanie wielkich węglowych złóż. Wtedy także lądy zmieniły swoją linię brzegową, intensywne ruchy górotwórcze i wybuchy wulkanów przekształcały w znaczący sposób oblicze naszej planety. Najnowsze badania geofizyczne wykazały, że w karbonie Polska znajdowała się w okolicy... równika.

Karbon był przede wszystkim okresem wspaniałej flory. Karbońską puszcę tworzyły głównie rośliny widłakowate, skrzypowe i paprocioliste. Jednym z pierwszych drzew w historii Ziemi był Archaeopteris. Pokrojem przypominał sosnę wysokości około 18 metrów, z koroną pierzastych paprociokształtnych liści. Skrzypy strzelały w niebo na 20 metrów! Taki to był las!

Okazy prezentowane na wystawie noszą bardzo wyraźne odciski różnych części karbońskich roślin: liści, pędów, kory, gałązek. Są nawet wewnętrzne odlewy pnia, powierzchnie łodygi, kłosa zarodnikowego. Szczególnym eksponatem jest unikatowy skamieniały pień rośliny widłakowej. Bardzo wymowne są także rysunkowe rekonstrukcje karbońskich roślin. Wystawa prezentuje również polskie podręczniki paleobotaniki. Do dziś zachowało się w rękopisie nieopublikowane pierwsze polskie dzieło z tej dziedziny autorstwa Józefa Siemiradzkiego (1858-1933).

Swoisty symbol mają towarzyszące kawałki węgla i doniczkowe paprotki. Ślady karbońskiej roślinności odnajdujemy dziś m.in. w leśnych paprociach i pospolitym skrzypie.

Karbońska puszcza była bujna i zielona, lecz nie ubarwiała jej kwiaty, nie ożywiał śpiew ptaków. Mimo to skamieniałości roślin, które nam po sobie zostawiła, utwierdzają w jednym: i miliony lat temu nasza Ziemia była piękna. (gab)

Wystawa czynna do 27 października.



KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

• Przez Polskę podróżowali mercedesem Luba i Stanisław B., obywatel Białorusi. W pobliżu Kurpik (gm. Zawady), gdzie teren jest zalesiony, w pewnym momencie zostali zepchnięci do rowu przez audi, którym jechało czterech zamaskowanych mężczyzn, rozmawiających po rosyjsku. Po zatrzymaniu się Stanisław B. rzucił się do ucieczki w las. Bandyci strzelili dwa razy. Na szczęście, bezskutecznie. Zajęli się więc Lubą B. Grożąc kobiecie zabójstwem okradli ją ze złotego pierścienia, skórzanej kurtki i tysiąca dolarów. Usiłowali także zabrać swoim ofiarom samochód, ale nie mogli wyciągnąć go z rowu. Swoją pojeżdż, w stanie uszkodzonym, porzucili na polnej drodze w pobliżu Kurpik.

• W Kolnie na ul. Wojska Polskiego dwóch mężczyzn zażądało od 15-letniego Krzysztofa Sz. z Borkowa (gm. Kolno) wydania pieniędzy. Kiedy odmówił, pobili go, powodując uraz głowy.

• W Łomży w pobliżu parku przy Al. Legionów nieznany mężczyzna, po uprzednim zagrożeniu nożem Małgorzacie S., miejscowej, ograbił ją ze skórzanej torby z dokumentami, kluczami i portfelem. Straty 100 zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Grajewie na ul. Grunwaldzkiej kierujący fiatem 126p Jarosław O., miejscowy, potrafił 18-letniego rowerzystę Andrzeja Sz., także z Grajewa, wyjeżdżającego z drogi gruntowej. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu.

• W Pętkowie Wielkim (gm. Zaręby Kościelne) kierujący fiatem 126p Leszek Z. ze wsi Zawisty Podleśne (gm. Małkinia woj. ostrołęckie), będący pod wpływem alkoholu (1,95 prom.), na prostym odcinku drogi, potrafił 7-letniego Pawła L., który doznał obrażeń ciała.

• W Rajgrodzie na ul. Warszawskiej kierujący autobusem Kazimierz P. z Łomży, podczas wyprzedzania, potrafił jadącą rowerem Janinę J., miejscową, która doznała obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• Na drodze Miastkowo — Rydzewo kierujący fordem potrafił 5-letniego Patryka Sz. z Rydzewa (gm. Miastkowo), który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko doznało złamania kości obu nóg. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• W Łomży na Szosie Zambrowskiej kierująca fiatem 126p Aneta Rz., miejscowa, podczas manewru omijania, uderzyła w tył stojącej na poboczu nysy. Kierująca oraz jej pasażerowie, Ewa S. i Mariusz Rz., a także pasażer nysy, Andrzej P. doznali obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Kolnie ze sklepu sportowo-przemysłowego Stanisława B. przepadło 7 rowerów górskich i szampony. Straty 4000 zł.

• W Łomży z mieszkania Bożeny K. zniknęła złota biżuteria wartości 20 tys. zł.

• W Ciburach Gałęckich (gm. Zawady) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Pawła P. ktoś ukradł artykuły i około 50 zł. Straty około 2100 zł.

• W Olszance (gm. Szepietowo) z mieszkania Henryka W. przepadło 1200 zł i 2195 dolarów.

• W Łomży z komisji Leszka R. zniknął sprzęt elektroniczny. Straty 1290 zł.

• W Łomży z mieszkania Edwarda R. zniknął telewizor, odtwarzacz wideo, aparat fotograficzny, odkurzacz, żelazko, złota i srebrna biżuteria oraz kosmetyki łącznej wartości około 2205 zł.

• W Łomży w sklepie „Radmar” zatrzymano Jadwigę M., miejscową, która ukradła słodycze i kawę łącznej wartości 42, 90 zł.

• W nieznane odjechał mitsubishi Waldemara W. z Zambrowa.

• Rowerzyści w złodziejskiej modzie. Ostatnio stracili swoje pojazdy: Lech Z. z Zambrowa oraz Grażyna Ż. i Bogdan Ch. z Łomży.

• Z pomieszczenia gospodarczego przepadła jawa Sylwestra B. z Łomży.

INNE

• W Łomży Franciszek M., będąc pod wpływem alkoholu (3,00 prom.) uderzył nożem w krocze swoją konkubinę Helenę P., powodując ranę ciętą spojenia łonowego.

• W Zambrowie w swoim mieszkaniu okaleczył się nożem Józef D., powodując ranę kłutą klatki piersiowej. Został przewieziony do szpitala. Przyczyny samookaleczenia nie ustalono.

• W Łomży na giełdzie samochodowej policjanci zatrzymali Józefa S. z Morgownik (gm. Nowogród), który oferował do sprzedaży mazdę, posługując się fałszywym dowodem rejestracyjnym pojazdu.

• W Milewie (gm. Kobylin Borzymy) kierujący renault z nie ustalonych przyczyn zjechał na lewą stronę drogi, a następnie do rowu. Kierowca i pasażer, po odkręceniu tablic rejestracyjnych samochodu, pozostawili go i przepadli.

• W Łomży w budynku ZDZ nieznany sprawca pobił Damiana P., miejscowego, który doznał złamania kręgosłupa.

• W Zalesiu (gm. Wąsosz) spłonęła wieżba dachowa obory i stodoły wraz ze zbożem i sianem. Straty 12 tys. zł na szkodę Jacka Z. Przyczyny nieszczęścia nie ustalono.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA CHIRURG Wojciech STOCKI (Klinika Chirurgii Gastroenterologicznej w Białymstoku). Łomża, Przychodnia „Bawełny”, Wojska Polskiego 161, poniedziałek 15.00.

K-3099-o
DR N. MED. Krystyna KUĆ, Gabinety Internistyczno-Reumatologiczne LECZENIE OSTEOPOROZY. Wtorki 16-17. Łomża, Długa 27, tel. 16-30-31.

K-2680-oo
DR Andrzej KRASKIEWICZ chirurg, leczenie żylaków. Łomża, Długa 27, wtorek 17-18, tel. 16-30-31.

K-2763-o
USUWANIE BLIZN metodą dermabrazji — dermatolog Urszula CHEŁCHOWSKA, Ostrołęka, Traugutta 5 (029) 20-84.

K-3139-o
ŻALUZZE PIONOWE, POZIOME. Gwarancja plus rękojmia. Materiały zachodnie. Łomża, 162-100.

K-3064-o
NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07. po 17.00, 185-454.

K-2620-o
STROJENIE PIANIN — Łomża, 18-99-31, od 15.00.

K-2772-o
KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39.

K-2776-o

ŻALUZZE PIONOWE, poziome, rolety — Najwyższa jakość, najniższe ceny, gwarancja bezterminowa „CARPEXIM” Łomża, Nowogrodzka 37, tel. 16-61-18.

Fak. 438-o

USŁUGI KOPARKĄ — Łomża, 188-205.

K-2854-o
WIDEOFILMOWANIE, 187-415 Łomża.

K-3018-oo
M-3, 40 m² i M-4, 60 m² sprzedam. Łomża 18-46-65. Odliczenie od podatku.

Fak. 494-o

EMILIA CYCHOL — Leczenie Ziołami. Łomża, tel. 188-737.

K-3019-oo

ZATRUDNIMY AKWIZYTORA w branży spożywczej. Łomża, ul. Nowogrodzka 58, tel. 162-463.

Fak. 491-o

HURTOWNIA: PIWO, napoje. Konarzyce, Leśna 13, tel. 187-960.

Fak. 477-o

SPRZEDAM M-5, 188-898.

K-3077-o

WIDEOFILMOWANIE, tel. 182-650, 71-44-90.

K-3052-o

POSZUKUJĘ STOLARZA do wyrobu szkieletów do amerykanek. Tapicernia, Al. Piłsudskiego 113, tel. 185-746.

K-3081-o
PHU „ALLADYN”, Montaż bezprzewodowych radiowych systemów ochrony przeciwpożarowej i antywłamaniowej. Łomża, tel. 16-65-42. Marcin Lipiński.

Fak. 501-o

SPRZEDAM SADZONKI truskawek. Łomża, tel. 188-681.

K-3141-oo
CZYSZCZENIE DYWANÓW. Usługi transportowe do 1,5 tony. Kolno, tel. 78-37-90.

K-3141-o

NAUCZYCIELOM Z WOJEWÓDZTWA Łomżyńskiego oferuję atrakcyjną dodatkową pracę. 16-44-14.

K-3141-o

AUTO SZYBY Łomża, ul. Ka 16, tel. 184-123.

SUCHY TYNK, szpachlowanie, łowanie. Łomża, 182-358.

ŻALUZZE, FOLIE antywłamaniowe remonty. Łomża, 163-558.

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI Łomża, 16-35-58.

FUTRA NATURALNE, szycie kurtki skórzane, kozuchy. Legionów 45.

PRZEWIEZIEMY — towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble za jedyne 7,00 zł — Łomża, 18-62-76.

SPRZEDAM DOM w Zambrowie tel. 71-68-36.

WYSYŁAMY — materiały reklamowe. Adresy łomżyńskie i reształski — Łomża, tel. 16-55-53.

SPRZEDAM M-4 lub zamienie dom, dopłata. Łomża, tel. 188-400.

KOREPETYCJE z języka angielskiego. Tel. 181-885.

SPRZEDAM CHŁODZIARKI mleka 500 i 650 litrów sprężane z Niemiec. Łomża, tel. 185-100.

SPRZEDAM SAMOCHÓD osobowy Nissan Primera 2000 SEL (1990) bogate wyposażenie. Zambrowo, 71-40-96, godz. 9-17, po 17-71-21-22.

LOKAL DO wynajęcia Stara Łomża, n. rzeką 33, tel. 18-38-09.

ZATRUDNIĘ NA chałupniczkę krawcową oraz do pakowania. Łomża, tel. 16-58-28, godz. 8-16.

KUPIĘ PIANINO „CALISIA” (4 lat). Łomża, 188-664.

UKŁADANIE: GLAZURA, TERAKOTA, MARMURY. Łomża, 18-63-40.

SPRZEDAM DOM, częściowo szykowany. Nagórki 50, k. Zambrowa.

SPRZEDAM CIĄGNIK C-330. Mariusz Depta, Chmielowo, gm. Nowogród.

LOKALE DO WYNAJĘCIA: 80 m² plus zaplecze, drugi piętro plus zaplecze, centrum Łomży, ul. Dmowskiego 1F, tel. 16-59-10.

SPRZEDAM MIESZKANIE 4-piętrowe i garaż. Tel. 188-798.

SPRZEDAM ŁÓDŻ motorową silnika. Tel. 188-798.

SPRZEDAM FORD Grenada, strzanki 14, gm. Jedwabne.

SPRZEDAM M-3, Łomża, 187-569.

MIESZKANIE 47,8 m² w centrum Białegostoku — sprzedam. Łomża, tel. 16-53-53.

SPRZEDAM M-4. Łomża, tel. 18-88-56, po 20.00.

K-3234

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Zawady Przedmieście 24.

K-3235

ANGIELSKI-NIEDROGO. Łomża, 165-321, 162-735.

K-3236

SPRZEDAM LOKAL handlowy o pow. 30 m² Łomża, Plac Niepodległości, tel. 16-41-28, po 18.00.

K-3238

ZAMINIĘ M-4 na dwa mniejsze. Tel. 18-19-30.

K-3240

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 3.500 m², dom murowany, zabudowanie gospodarcze w Krzewie. Łomża, tel. 18-62-44.

K-3241

VIDEOFILMOWANIE — 189-101.

K-3242

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 10 ha z budynkami Kownaty Kolo-
nia 83.

K-3244

SPRZEDAM MIESZKANIE w Spółdzielni „Starówka” oraz działkę na os. „Maria”. Łomża, tel. 180-756, po 17.00.

K-3245

SKRADZIONO BLOCZEK świateł z miejsc pochodzenia zwierząt od nr 144151-144200 oraz pieczęć o treści: Sołtys wsi Bagienice.

K-3246

ZATRUDNIĘ OSOBE do księgowania z ogólną znajomością z zakresu księgowości oraz akwizytora. Łomża, tel. 162-463.

Fak. 526

FIAT 126p (1989) sprzedam. Tel. 182-655, po 14.00.

K-3247

SPRZEDAM ARO 5-letnie. Żelechy, 18-406 Drozdowo, Kazimierz Go-
łński.

K-3248

SPRZEDAM FIAT 126p. Rok prod. 1992. Łomża, nr tel. 18-30-65.

K-3249

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania w Łomży — do 50 m². Tel. 16-38-34.

K-3250

GARAŻ DO WYNAJĘCIA na Chętnika, tel. 16-38-01.

K-3251

SPRZEDAM VOLVO GL 1,6 D. Łomża, tel. 18-62-06.

K-3252

PHP SPRZEDA halę produkcyjną z elementów betonowych, tel. 189-369, po 15.00.

K-3253

DWUPOKOJOWE 37,5 m. kw. sprzedam. Łomża, Aleja Legionów 143/17.

K-3254

SPRZEDAM MIESZKANIE 39 m². Łomża, 18-53-59.

K-3254

SPRZEDAM VW Passat combi 1,6 turbo diesel (1989 rok), bogate wyposażenie, bezwypadkowy. Łomża, 181-555.

K-3255

SPRZEDAM POLONEZ czerwony (1988 rok). Wiesław Zaręba, Zaręby Choromany 8, 18-220 Czyżew.

K-3255

PRZYJMĘ UCZENNICĘ do nauki zawodu Fryzjer Damski. Łomża, ul. Wojska Polskiego 25.

K-3256

SPRZEDAM FORD Escort 1,9 i (1989). Kolno, tel. 78-39-14.

KK-57

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, suche tynki. Łomża, 187-253, po 18.00.

K-3257

SPRZEDAM DOM lub zamienię na mieszkanie w bloku. Sprzedam Fiat 125p (1990). Łomża, Al. Legionów 66.

K-3258

SPRZEDAM MIESZKANIE 80 m² w budowie, garaż, przy ul. Kapucyńskiej. Łomża, tel. 18-43-72.

K-3259

SPRZEDAM MAŁY AGREGAT prądotwórczy. Zambrzyce Króle, tel. 6.

K-3260

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu i przyczepkę samochodową. Lokal do wynajęcia na sklep lub biuro. Łomża, Bema 25, od 7.00-10.00.

Fak. 527

KUPIĘ DOM wolno stojący w Łomży, tel. 16-43-09, po godz. 16.00.

K-3261

KURS MASAŻU POLINEZYJSKIEGO — wykładowcy z Warszawy. Informacja i zapisy: Łomża, 18-50-84.

K-3272

ATRAKCYJNĄ POLSKĄ GLAZURĘ piękne wzory, najniższe ceny (dowóz do uzgodnienia), ponadto terakota, gresy. Zapraszamy Łomża, Legionów 52 (obok dworca PKS — tył Marketu).

Fak. 529-0

FIAT „TIPO” G.T. 1,8 l.e. (rok 1993), wersja sportowa, niebieski metalik. Łomża, 16-64-81.

K-3262

SPRZEDAM 126p (1988 rok) niebieski, stan bardzo dobry. Łomża, tel. 160-274, po 17.00.

K-3263

SPRZEDAM POLONEZ (1987 rok), Kraska 64 Łomża.

K-3264

SPRZEDAM FIAT 126p (1984 rok). Tel. 185-451.

K-3265

SPRZEDAM 126p (1984). Kolno, tel. 78-29-09.

KK-58

SPRZEDAM POLONEZ (1989) i Simson skuter (1989). Tel. 18-73-96.

K-3266

SPRZEDAM DAMFĘ z prasą. Pęza 24, gm. Piątnica.

K-3267

„LOTOS Prim” zatrudni osoby z samochodem lub bez do pracy w handlu. Łomża, ul. Dmowskiego 1 C (III piętro) tel. 185-506 (w godz. 10.00-14.00).

K-3268

ZAGRANICZNĄ SUKNIE ślubną tanio sprzedam. Tel. 160-762.

K-3269

NAPRAWA: pralki automatyczne-wirnikowe. 181-548.

K-3270

ROTTWEILER SZCZENIĘTA sprzedam. Tel. 166-216 lub 71-47-48.

K-3271

SPRZEDAM DOM — Łomża, Sosnowa 49.

K-3273-0

SPRZEDAM PRASĘ do słomy niemiecką, stan dobry. Łomża, tel. 182-200.

K-3274

TANIO SPRZEDAM piękną suknię ślubną. Tel. 191-358.

K-3275

KUPIĘ MIESZKANIE do 50 m² w Łomży. 188-645.

K-3276

SZUKAM PRACY — dobra znajomość języka włoskiego. 17-66-75.

K-3277

SPRZEDAŻ KUR — Konopki 9, koło Śniadowa.

K-3278

SPRZEDAM POLONEZ (1982). Łomża, 180-074. Rozrzutnik 8 lat jednoosiowy, grabarz 7, pług 2, sadzarkę kubkową, dmuchawę stojącą. Pluty 28, poczta Burzyn. Jan Dąbrowski.

K-3279

NIERUCHOMOŚCI — Biuro Ogłoszeń prasowych: „Rzeczpospolita”, „Super Express”, „Kurier Poranny”. Oferta specjalna — dom na działce rzemieślniczej w Łomży „Tytan” Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26.

Fak. 531-0

SPRZEDAM DOM ul. Kierkowa 19. Tel. 188-259 lub 160-390.

K-3280

ANGIELSKI — nauka języka, korepetycje. Tel. 17-75-90.

K-3281

SPRZEDAM ZMIENIACZ płyt kompaktowych do samochodu „ALPINA”, tel. 186-333.

K-3282

ZAOPIEKUJĘ SIĘ dzieckiem. M-5 zamienię na dwa lub jedno mniejsze. Tel. 189-260.

K-3283

SPRZEDAM FIAT 126p (1983). Łomża, ul. Spokojna 138.

K-3284

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA 50 m² Łomża, tel. 18-38-53 i 18-57-52, po 17.00.

K-3285

OPIEKUNKA DZIECIĘCA szuka pracy. Łomża, Mickiewicza 12/13.

K-3286

SPRZEDAM ŁADĘ 2105 (XI-1989). Łomża, Moniuszki 8/20.

K-3287

SPRZEDAM FIAT 126p (rocznik 1993) tanio. Telefon 18-88-89.

K-3288

USŁUGI FRYZJERSKIE damsko-męskie na telefon. 18-22-21.

K-3289

M-5 SPRZEDAM — Łomża, 189-678.

K-3290

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE — Łomża, 18-26-31.

K-3291

SPRZEDAM FIATA 125p (1986 rok), silnik i skrzynia polonez. Łomża, 181-147.

K-3293

FSO 1991 rok sprzedam. Tel. 188-638.

K-3294

ZATRUDNIĘ OSOBE z samochodem. Łomża, ul. Poznańska 156, pok. 3, tel. 188-093.

Fak. 532

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu. Lokal do wynajęcia. Łomża, tel. 16-35-74.

K-3296

SPRZEDAM 126 EL (1995). Łomża, Ks. Anny 7/10.

K-3296

ANGIELSKI — do matury, początkujący, tłumaczenia. Możliwość w grupach. Łomża, 18-13-26.

K-3297

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do remontu hali. Łomża, ul. Nowogrodzka 58.

Fak. 533

FIAT 126p FL (1987) sprzedam. Siemień, 178-334.

K-3298

POSZUKUJĘ OSOBY do prowadzenia domu i opieka nad rocznym dzieckiem. Tel. 16-21-66.

K-3299

SPRZEDAM FIAT 126p (1988). Łomża, 182-957.

K-3300

DO WYNAJĘCIA lokal 90 m kw. Łomża, tel. 160-502.

K-3301

POSZUKUJĘ MIESZKANIA w Łomży, tel. 18-19-36.

K-3302

WYNAJMĘ POMIESZCZENIA na sklep, hurtownię 200 m kw., ul. Wojska Polskiego. Przyjmę przedstawicielstwo, spółkę, inne propozycje. Łomża (086) 16-00-21.

K-3303

SPRZEDAM MERCEDESA na części. 163-585.

K-3304

POKOJE DO WYNAJĘCIA na gabinety lekarskie lub na działalność biurową w Poliklinice, ul. Partyzantów, tel. 16-11-30.

K-3305

SZCZENIĘTA, OWCZARKI niemieckie sprzedam. Łomża, 16-49-97.

K-3306

SPRZEDAM M-2, tel. 189-146.

K-3307-0

SPRZEDAM VW Golf II, 1,6 (1990), stan bardzo dobry, grafit. Łomża, 16-44-41, po 18.00.

K-3308

Poszukuję mieszkania, dwa pokoje, kuchnia, łazienka; tel. 16-34-27.

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!)

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani HANNIE SURAWSKIEJ
z powodu śmierci
TEŚCIA
składają współpracownicy
z Zespołu Szkół Ogólnokształcących
w Łomży

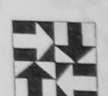
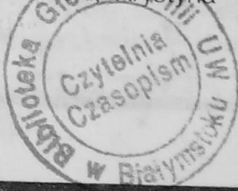


k.z.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-55-92. Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

IV/10/100





Podczas spowiedzi Franek ukradł księdzu zegarek. Ruszyło go jednak sumienie i następnego dnia znów poszedł do spowiedzi.

— Ukradłem zegarek.
— To wielki grzech. Musisz go oddać.
Franek wyjmując z kieszeni zegarek i podaje księdzu. Ten jednak nie chce go przyjąć.
— Musisz go oddać temu, komu ukradłeś.
— Ale on nie chce.
— Cóż... W takim razie daj go mnie.

— Co robi ten młody człowiek pod twoim łóżkiem — krzyczy Kowalski do żony.
— Nie mam pojęcia, ale żebyś ty wiedział, co on wyrabiał w łóżku!

Pierwszy dowcip nadesłał Tomasz Makarewicz z Tarnowa (gm. Miastkowo) i kasuje w tym tygodniu upominek. Ale, co cieszy szczególnie, nie odpuszcza Wąsosz, skąd Daniel Jonan nadesłał drugi kawał. Przypominamy: nasz konkurs na dowcip tygodnia trwa. A dla wesołych ludzi z Wąsosz niebawem będziemy mieć ekstra propozycję.



Rys. Zdzisław Romanowski

Romanowski

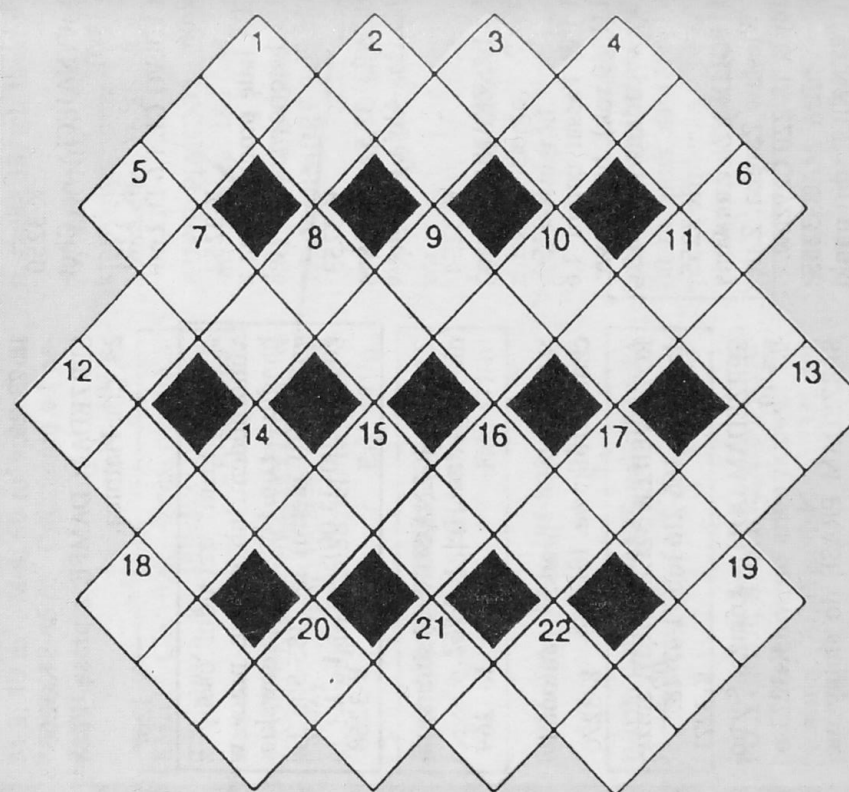
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI TAUTOGRAMOWEJ Z NR. 36

Poziomo: siekaniec, Samos, senat, samowar, stępak, sonata, Sarapis, skwar, szlam, sadzeniak.

Pionowo: silos, Santor, seler, sanitarka, saletszak, Salazar, samopis, Samuel, sazan, szpak.

Książki wylosowali:
HELENA CICHOWICZ (Piątnica), EDMUND DROGOSZ (Zambrów), ANETA GAWRYCHOWSKA (Łomża), BARBARA JANUSZCZAK (Grajewo), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), JANUSZ KULESZA (Zambrów), IRENA MALINOWSKA (Łomża), TADEUSZ PAKULSKI (Grajewo), IRENEUSZ ZIELIŃSKI (Białystok).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.



UKOŚNIK SYLABOWY

PRAWOSKRĘTNIE: 1) rozpad małżeństwa, 2) zabobon, 3) instrument muzyczny, 4) wiązka kwiatów, gałęzi, 5) teatralna jaskółka, 8) imię męskie związane z nocą, 9) coś z lekkoatletycznego sprzętu, 10) zimowy pojazd, 11) płynie z ambony, 12) holerka na dachu, 14) zimowo-wiosenny miesiąc, 15) kosmiczny lub wodny, 16) karciana pani, 17) część nogi, 18) lub zdobywać szczyty górskie, 20) krzeselkowy w górach, 21) na Telesfora, 22) opłacone oklaski.

LEWOSKRĘTNIE: 1) rozsądek, 2) doktorski lub sądowy, 3) opinia, 4) jednostka amunicji, 6) na Godota, 7) młot, podanie, 8) imię Konopnickiej, 9) kran, 10) kinowa, koncertowa, taneczna, 13) zły los, niepomyślność, bieda, 14) ozdoba ścienna, 15) człowiek w podeszłym wieku, 16) jałmużna, 17) przecinek, 19) zaraźliwa choroba wirusowa psów, 20) rezultat, 21) z lokomotywą i wagonami, 22) imię kobiece. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

POŁOŻNICTWO — jedyny element seksu zgodny z wiadomymi (przymusowymi) wartościami.

POŁÓWKA — najpopularniejszy środek znieczulający.

POMAGIERZY — szofer z księdzem pomagający elektrykowi w rządzeniu kabaretem.

POMAZANIEC — facet przygotowany do objęcia poważnej fuchy, dzięki pomazaniu błotem rzucanym ze wszystkich stron.

PO MĘSKU — od razu w mordę, bez żadnych pytań.

POMIESZANIE ZMYŚLÓW — choroba zawodowa półinteligentów uprawiających politykę.

POMNIK — kłamstwo uwiecznione w kamieniu lub brązie. Dzielą się na słuszne, niesłuszne i cmentarne.

POMOC — w gospodarce: dobicie konającego zakładu.

POMOST — łącznik między dwoma obszarami, którego cała chwała polega na tym, że jest bezustannie deptany przez przechodzących. Obecnie Polska bardzo się stara zostać pomostem między Wschodem a Zachodem.

POMÓWIENIE — zarzucanie mądrości rządzącym.

POMPATYCZNOŚĆ — tzw. styl belwederski, czyli próba połączenia śmiertelnej powagi z żalosną śmiesznością.

